Nr. 46 | Sobota 13 lutego 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wojna potrwa jeszcze długo

Rząd hiszpański zapowiada krwawą walkę o każdą piędź ziemi

Walka do zwycięstwa

Utworzenie Rady Obrony Barcelony

Bezczelnie kłamliwe wiadomości agencji ATE o rzekomym zwróceniu się Largo Caballero do gen. Franco z prośbą o rozejm, okazały się wytworem fantazji tej wysługującej się faszystom agencji.

Rząd Caballero oczywiście żadnych pertraktacyj z rebelją nie nawiązał i nie nawiąże. Na rozejm, zdaniem miarodajnych kół angielskich, jest dziś daleko mniej szans niż kiedykolwiek przedtem. W brytyjskich kołach urzędowych nadają też małe znaczenie plotkom o próbie nacjonalistów katalońskich nawiązania kontaktu z gen. Franco. Rząd barceloński, według informacyj otrzymanych w Londynie, zdecydowany jest stawić wojskom gen. Franco stanowczy opór, gdyby zaatakowały one Katalonię. W czwartek do późnej nocy obradował gabinet kataloński, który dla przygotowania obrony Barcelony uchwalił dekret mobilizacyjny, powołujący bezzwłocznie do czynnej służby roczniki 1934 i 1935. Gabinet zdecydował również włączyć milicję do armii i utworzyć z milicji i wcielonych do służby roczników armię ludową. Armia ta stać będzie pod jednolitym kierownictwem. Rząd Kataloński postanowił również powołać do życia specjalną Radę Obrony Katalonii i przystąpić bezwłocznie do szeroko zakrojonych robót fortyfikacyjnych, do wykonywania których przydzieleni będą ci wszyscy, którzy nie pełnią służby w armii.

W londyńskich kołach miarodajnych liczą się z tym, iż wojna domowa w Hiszpanii potrwa jeszcze conajmniej dalszych 6 miesięcy.

Faszyści mordują ludność cywilną

Komitet obrony stolicy ogłosił następujący komunikat: Na odcinkach Guadalajara, Tago i Jarama panuje względny spokój, przerywany jedynie kanonadą artyleryjską i salwami karabinów maszynowych.

Samoloty powstańcze bombardowały Alcala de Henares. Wybuch bomb rzuconych z samolotów spowodował liczne ofiary wśród ludności cywilnej. Kilka pocisków upadło na szpital Czerwonego Krzyża, powodując znaczne szkody. W szpitalu zabita została kobieta i pięcioro dzieci.

Na froncie madryckim nieprzyjaciel od 24 godzin gwałtownie atakuje park zachodni. Wszystkie ataki zostały odparte. Powstańcy zatakowali również odcinek Plantio, lecz zostali odparci.

Codziennie giną górnicy

Nowa tragiczna katastrofa na Śląsku

W środę wieczorem na jednym z chodników w podziemiach kopalni „Paweł" w Chebziu zawalił się strop na przestrzeni 12 metrów zasypując 3-ch górników. Natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową, która po 7-godzinnej uciążliwej pracy doprowadziła do wydobycia zwłok jednego z zasypanych Jana Prudły. Po dalszej 5-godzinnej pracy, już w czwartek nad ranem wydobyto ciężko rannego górnika Ryszarda Widawskiego, którego przewieziono do szpitala. Pod zwałami węgla znajduje się jeszcze rębacz Franciszek Musioł. Katastrofa nastąpiła wskutek silnego wstrząsu podziemnego. Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona wobec ciągłego obrywania się odłamków węgla. Aby dotrzeć do trzeciej ofiary katastrofy, kolumna ratownicza musi przekopać jeszcze chodnik na przestrzeni 6 metrów.

Zastrzelił 8 osób

Wczoraj wieczorem w Kras[illegible] pow. Kałusz, niejaki Wasyl Tymkow strzelił z ciężkiego karabinu do spotkanego po drodze Onufrego Kulczyckiego, raniąc go ciężko. Następnie Tymkow udał się pod dom Paraski Pawłyszko i oddał strzał do niej przez okno, kładąc ją trupem na miejscu. Z kolei Tymkow powędrował pod dom Nastuni Kecman, którą również zastrzelił przez okno. W ten sam sposób Tymkow zamordował Stefana Sołożyna, jego żonę Nastunię i dwoje małych dzieci Sołożyna, 11-letnią Olgę i 6-letniego Oleksę. Tłem zbrodni we wszystkich wypadkach jest zemsta osobista i porachunki sąsiedzkie. Ciężko rannego Kulczyckiego odwieziono do szpitala w Kałuszu.

Zaznaczyć należy, że Tymkow po dokonaniu zbrodni strzelił do siebie dwukrotnie, raniąc się ciężko w głowę.

Po upadku Malagi

Odezwa min. Alvalereza del Vayo

Hiszpańska agencja rządowa donosi: minister spraw zagr. i komisarz generalny armii Alvarez del Vayo wydał po upadku Malagi odezwę, w której nawołuje do zjednoczenia i do poświęcenia wszystkich wysiłków wyłącznie obronie kraju.

„JEDEN DZIEŃ — KIEDY MALAGA ZOSTAŁA ZAJĘTA" — OŚWIADCZA DEL VAYO — „KOSZTOWAŁ NAS WIĘCEJ OFIAR NIŻ 3 MIESIĄCE OBRONY MADRYTU".

Odezwę swą del Vayo kończy słowami: „NIE STARAMY SIĘ W NICZYM ZMNIEJSZYĆ ZNACZENIA UTRATY MALAGI. WIEMY W JAKIM STOPNIU DO UPADKU MIASTA PRZYCZYNIŁY SIĘ PRZYBYWAJĄCE BEZ PRZERWY W CIĄGU OSTATNICH DNI TRANSPORTY TYSIĘCY WŁOCHÓW I NIEMCÓW, ALE WIEMY RÓWNIEŻ, IŻ POTRAFIMY TĘ STRATĘ WYNAGRODZIĆ NA WSZYSTKICH ODCINKACH FRONTU".

Interwencja państw faszystowskich

zachwiała równowagę na Morzu Śródziemnym

Według doniesień hiszpańskiej agencji rządowej, koła polityczne w Walencji, analizując rezultaty interwencji międzynarodowej w Hiszpanii, która doprowadziła do upadku Malagi, oświadczają, że RÓWNOWAGA NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM JEST ZUPEŁNIE ZACHWIANA. Zdobycie Malagi przez faszyzm międzynarodowy posiadać będzie podwójne znaczenie: DOMINACJA FASZYSTOWSKA NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM I DALSZE ROZSZERZANIE SIĘ WPŁYWÓW FASZYSTOWSKICH STANOWIĆ BĘDĄ DWA WIELKIE KROKI KU GROŹNYM POWIKŁANIOM ŚWIATOWYM, IDĄCYCH PO LINII INTERESÓW PAŃSTW FASZYSTOWSKICH.

Nowe roszczenia Hitlera

Zwrócić odszkodowania!

Konsekwencje mowy Hitlera

Jak donosi korespondent „Kur. Warsz." gdy w swej mowie dnia 30 stycznia kanclerz Hitler oświadczył, że wycofuje podpis niemiecki, położony pod artykułem 231 traktatu wersalskiego, czyniący Niemców odpowiedzialnymi za wywołanie wojny, w prasie zachodniej oświadczenie to ZBAGATELIZOWANO, widząc w nim conajwyżej platoniczny objaw miłości własnej. Znaleźli się nawet bardzo poważni publicyści francuscy i angielscy, którzy dorzucili parę grudek ziemi na wieko trumny traktatu wersalskiego, uważając, że wstawienie doń artykułu 231 było pomysłem szczególnie niefortunnym. Konsekwencje nie dały na siebie długo czekać, bo oto pierwszym rezultatem rozdarcia artykułu 231 ma być żądanie zwrócenia Niemcom odszkodowań: „bezprawnie wypłaconych aliantom" — a sumy spłat tych sięgają bez mała 600 MILIARDÓW FRANKÓW (!!)

Jak zwykle, zamierzenia Niemców pierwsza przejrzała prasa angielska, bo oto w „Daily Expressie" znajdujemy telegram z Berlina, w którym tylko potwierdzone są powyższe intencje niemieckich kół politycznych. Rewindykacje najbardziej fantastyczne uważane są za prawnie uzasadnione, których legalność może być kwestionowana tylko przez ludzi złej woli.

Likwidacja długotrwałego zatargu

w amerykańskim przemyśle automobilowym

Gubernator Murphy oświadczył, iż przedstawiciele „General Motors" i związków robotniczych po długotrwałych rokowaniach doszli do porozumienia. Strajk, który trwał 42 dni, został zakończony.

Gubernator Murphy uważa, iż wszyscy uczestnicy konferencji przyczynili się do jej pomyślnego zakończenia, w szczególności jednak dziękuje przedstawicielowi władz generalnych James'owi Dewey, który występował w charakterze mediatora. (PAT.).

Bóg i... Franco...

Taka jest dewiza faszystów hiszpańskich

Prasa hiszpańska przynosi wiadomość o ukonstytuowaniu się nowej partii politycznej w części Hiszpanii znajdującej się pod rządami gen Franco. Partia ta będzie miała na celu popieranie Rządu gen Franco, mając za dewizę: „Bóg, Hiszpania i Franco". Organizacja jest wzorowana na dawnych bractwach, t. zw. "Santa Hermandad", które za czasów królów katolickich odegrały rolę dość znaczną i na których mogli się oprzeć ówcześni monarchowie hiszpańscy.

Komunikaty głównej kwatery powstańców

Źródła powstańcze donoszą, iż wczoraj nad Madrytem dokonała lotów eskadra samolotów powstańczych w liczbie 15.

Wojska powstańcze kontynuowały ofensywę w kierunku drogi do Walencji, zajmując miejscowość Organda. Wojska regularne oraz Legia cudzoziemska popierana przez tanki, zaatakowała brzegi rzeki Manzanares, zajmując okopy nieprzyjacielskie na przestrzeni 14 mil. Wojska rządowe opuściły swe pozycje, pozostawiając na polu walki 800 zabitych i przeszło 100 rannych.

Wojska powstańcze zajmują obecnie wzgórza, dominujące nad drogą do Walencji i część samej drogi.

Według informacyj głównej kwatery powstańczej, droga do Guadalajara, przechodząca przez Cuenca, stanowi obecnie jedyną linię komunikacyjną, łączącą Madryt ze światem zewnętrznym.

Masowe aresztowania w Maladze

W Maladze aresztowano przewodniczącego konfederacji narodowej pracy, b. burmistrza oraz 150 oficerów, którzy służyli w wojskach rządowych. Liczba aresztowanych sięga obecnie 1550 osób.

Powstańcy biją się między sobą

Komunikat rady obrony Bilbao donosi: Ubiegłej nocy między godz. 3 a 3.30 usłyszały oddziały rządowe na odcinku Marguina gwałtowny ogień karabinów ręcznych i maszynowych, dochodzący z okopów powstańczych na górze Kalamna. Wysłane na miejsce patrole wywiadowcze stwierdziły, iż toczyła się tam prawdziwa bitwa między dwoma grupami powstańców. Na odcinku El Gueta i Elorio pojedynek artyleryjski. Na innych odcinkach spokój.

Przyszła wojna totalna

będzie prowadzona przez Niemcy z całą bezwzględnością

Kierownik sztabu wojskowo-gospodarczego w ministerium wojny Rzeszy płk. Thomas wygłosił odczyt na temat: "Prowadzenie wojny i gospodarka w dziejach". Prelegent omówił obszernie związek życia gospodarczego z siłą obronną państwa. Zacytował on przykład z wojny światowej, stwierdzając, że Niemcy, obok zabitych na froncie, straciły wewnątrz kraju 800.000 ludzi, którzy padli ofiarą niedożywiania. Niektóre doniosłe operacje wojskowe, jak np. natarcie na Verdun, doznało zwłoki wskutek braku pewnych surowców. Ze względów aprowizacyjnych Niemcy musiały posunąć się wgłąb Ukrainy i Mołdawii. Niemcy przegrały wojnę, nie doceniły bowiem ścisłego związku między operacjami wojennymi a gospodarką. W warunkach współczesnych, związek ten stał się jeszcze ściślejszy, m. in. w następstwie mechanizacji sił zbrojnych. Dalej prelegent mówił o przyszłej wojnie totalnej, zaznaczając, że byłaby ona prowadzona „z tą samą ostrością i bezwzględnością zarówno w kraju, jak i na froncie". Potrzeby obrony narodowej wymagają więc już w czasie pokoju największej przezorności, dokładnych planów i szerokiej inicjatywy. Generalny sztab gospodarczy ponosić będzie w przyszłości olbrzymią odpowiedzialność. Prelegent zakończył wyrażeniem nadziei, że wielkie zadania obronne Rzeszy będą wykonane. (PAT).

W trzecią rocznicę bohaterskiej walki robotników Austrii przeciwko faszyzmowi

składamy hołd pamięci poległych z bronią w ręku

za Wolność i za Socjalizm

Budżet na plenum Sejmu

OGRANICZONA WYLEWNOŚĆ.

Snać nie wszystko, co działo się za czasów tak zwanej sejmokracji godne jest potępienia, skoro p. Car, marszałek odrodzonego parlamentu, uważał za stosowne, dla powstrzymania potoków elokwencji pp. posłów, wyznaczyć kontyngent czasu na rozprawę budżetową. Zwyczaj ten praktykowany był w okresie dawnych sejmów.

P. marszałek okazał się dość hojnym dla pp. suwerenów, gdyż kontyngent ustalił na 85 godzin. Pomimo to uważał jeszcze za potrzebne apelować do pp. posłów, by ułatwili mu porządkowanie rozprawy.

WYSOKOŚĆ BUDŻETU.

Zabiera głos referent generalny budżet pos. **Duch,** który ustala cyfry preliminarza budżetowego po poprawkach poczynionych przez komisję. Dochody więc na r. 1937-38 wynoszą 2.310.747.702 zł., wydatki — 2.310.578.479 zł., czyli że nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zł. 169.223. P. Duch wyraża nadzieję, że w przyszłym roku wydatki inwestycyjne mieszczące się w budżecie nadzwyczajnym znajdą się w preliminarzu zwyczajnego budżetu.

SEJM I RZĄD.

P. sprawozdawca generalny omawia wzajemny stosunek władzy wykonawczej i ustawodawczej, przy czym wypowiada bardzo ciekawy pogląd, iż im silniejsza jest władza wykonawcza, tym silniejszym powinno być prawo kontroli.

Autorytet Sejmu — powiada dalej p. Duch — został mocno poderwany w okresie demokracji parlamentarnej (!!) i trzeba będzie wiele pracy ze strony obecnego (!) i przyszłych sejmów, aby zaufanie do Sejmu przywrócić (!).

Jest to oczywiście opaczne przedstawienie całej sprawy. Właśnie obóz „sanacyjny" oraz usłużna jej prasa przez szereg lat pomniejszały znaczenie instytucji przedstawicielstwa narodowego, a teraz pp. „sanatorzy" narzekają że Sejm, który w dodatku, wyszedł z wyborów według nowej ordynacji, nie cieszy się zaufaniem społeczeństwa!

Zresztą, nową ordynację wyborczą nie opracowała demokracja parlamentarna, lecz przyjaciele polityczni p. Ducha i do nich niech p. sprawozdawca zgłasza swe żale!

P. Duch bardzo ostrożnie i oględnie stwierdza, że istnieje obecnie **przerost władzy wykonawczej** nad władzą ustawodawczą, ale i na to można tylko p. Duchowi odpowiedzieć molierowskim: Sam tego chciałeś, Grzegorzu Fafułol

Następnie p. sprawozdawca generalny daje ogólny przegląd dyskusji w komisji Budżetowej.

SEJM — ZWIERCIADŁO.

Dużo wesołości wśród dziennikarzy pracujących na terenie parlamentarnym oraz wśród publiczności, która przypadkowo wczoraj przysłuchiwała się obradom z galerii sejmowej, wywołało następujące oświadczenie p. Ducha:

> **„Kto przysłuchuje się debatom zarówno na plenum Sejmu jak w Komisjach, może zauważyć, że opinie reprezentowane dawniej przez stronnictwa opozycyjne, obecnie wypowiadane są przez posłów, którzy nie mają nic wspólnego z przynależnością do stronnictw opozycyjnych. Dowodzi to, iż Sejm jest odzwierciadleniem opinii prądów istniejących w społeczeństwie. Poziom obrad jest znacznie *wyższy* (?), a poseł wypowiada poglądy i głosuje według swego sumienia. Każdy jest przystępny dla rozumnych argumentów, gdy dawniej poglądy były narzucane posłom z góry".**

Dyskusja

DOGADAĆ SIĘ Z CHŁOPAMI.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos pos. ks. **Lubelski,** który, uznając zasługi na polu gospodarczym wicepremiera Kwiatkowskiego, domaga się uzdrowienia wewnętrznej sytuacji politycznej. Podnosi zasługi chłopów oraz ich przywiązanie do Państwa. Należy dogadać się z chłopami!

„Jeżeli domagają się amnestii dla swego przywódcy — powiada ks. Lubelski — to świadczy to tylko o ich przywiązaniu do swego obozu".

Domaga się realizacji hasła sprawiedliwości społecznej (!)

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI.

Pos. **Wymysłowski,** robotnik z Łodzi, polemizuje z pos. Wierzbickim i powiada, że przemysłowcy nie płacą podatków, a wyzyskują robotników.

Przypomina, że zapytywał o nazwiska tych, co wywieźli złoto za granicę, lecz odpowiedzi nie otrzymał.

Pos. **Kozicki:** P. wicepremier powiedział już na komisji, że te pieniądze są z powrotem w Banku Polskim.

Pos. **Wymysłowski:** Ale chodzi o nazwiska.

Pos. **Kozicki:** Powiedział, że tego nie może powiedzieć.

P.Wymysławski przypomina apel o surowe życie i zapytuje, — czemu to dotyczy to ludzi pracy, gdy inni dobrze żyją i mają po kilkanaście posad.

Premier **Składkowski:** Nie ode mnie.

P. **Wymysłowski** apeluje do p. premiera, by to naprawił.

Przegląd prasy

PO KONGRESIE.

Lawina artykułów o Kongresie PPS. nie ustaje. Z braku miejsca atoli wymienimy tylko jeden (już drugi) wstępny artykuł w *„Kur. Warszawskim"*, tym razem pióra B. K. Czego sobie winszuje czcigodny autor? Oto zwraca uwagę na to, że na kongresie podkreślano konieczność walki z faszyzmem. Tymczasem... tymczasem, powiada, faszyzm — to przede wszystkim etatyzm, planowa gospodarka, interwencja państwa. A od kogo zapożyczył to wszystko faszyzm? — sarkastycznie pyta B. K. — wszak od socjalizmu!

Dziwne nieporozumienie. Istotnie, faszyzm — to interwencja państwa i t. d. Ale od socjalizmu tego faszyzm wcale nie potrzebował „pożyczać". Albowiem sam „rozwój" (raczej oczywiście rozkład) kapitalizmu w jego ostatniej fazie doprowadził do „zrastania się" prywatnego kapitalizmu z państwem, bo w interwencji państwa kapitalistycznego (środki budżetowe, polityka celna, elementy planu etc.) kapitalizm szuka sobie ostatniej deski ratunku. Taki jest dziejowy proces ewolucji kapitalizmu — nie ma to nic wspólnego z „pożyczaniem" od socjalizmu. A poza tym interwencja państwa, jak widzieliśmy przed chwilą, w faszyzmie ma *treść kapitalistyczną,* podczas gdy w socjalizmie ta interwencja ma treść proletariacką, ludową.

Sarkazm więc nie na miejscu.

WYBRYKI P. BABIŃSKIEGO.

Znany (niektórym) zhitleryzowany tygodniczek *„Merkuriusz Polski"* wydał książkę p. t. „Geografia polityczna w Polsce w roku 1937", pióra p. Babińskiego. Rodzaj małego przewodnika po partiach politycznych w Polsce. Istotnie, bądźmy obiektywni, pewne szczegóły o licznych frakcjach sanacyjnych i t. d. mogą czytelnikom się przydać. Ale ostatni ślad obiektywizmu opuszcza autora, gdy pisze o partiach demokratycznych. O PPS. pisze, że po śmierci ś. p. Wasilewskiego *„ZMOSKWICZONA* ta grupa prowadzi robotę zdecydowanie *ANTYNARODOWĄ*". A w innym miejscu:

> **„Ich (wodzów) prasa komunizuje coraz wyraźniej i tem należy sobie tłumaczyć wzrost jej poczytności wśród skomunizowanych szeregów, nietylko partyjnych".**

I jeszcze o młodzieży socjalistycznej — „część jest nurtowana prądami *narodowymi* (!)"

Takie są „informacje". Połowa kłamstwo, a połowa denuncjacja.

A dla charakterystyki niesłychanego tupetu hitlerników z „Merkuriusza" („antynarodowość") brak słów parlamentarnych.

ŻYDOWSKI „ZET". SKANDAL!

Organem „wrońskistów" (filozofia Hoene-Wrońskiego) jest, jak wiadomo, tygodnik *„Zet"*. Tam pod przykryciem tej filozofii prowadzi się ofensywę ultra reakcyjną, np. na Związek Nauczycielski. Naturalnie klerykalizm katolicki na pierwszym miejscu.

Ale... oto przed nami miesięcznik młodych katolików *„Pro Christo"* (Nr. 1). Organ naprawdę katolicki. P. B. Stański umieszcza tam artykuł o filozofii Hoene-Wrońskiego p. t. *„To ma być zbawca Polski"*. Bardzo sceptycznie zapatruje się na tę filozofię z punktu widzenia katolickiego. Pokazuje się, że to filozofia *żydowska* i *masońska*... Np.:

> **„Istota błędu Wrońskiego polega na tym, że pojęcia „Sechel", na którym oparł całą swoją doktrynę, zaczerpnął z kabały żydowskiej..."**

Czytajmy dalej. Pokazuje się (str. 33), że ta filozofia „stanowi podstawę tajnej wiedzy, pielęgnowanej w *masońskim* (!) zakonie Martynistów". I jeszcze dalej:

> **„Filozofia Wrońskiego w wielu punktach wyrosła na podłożu kabały (żydowskiej) i do dziś dnia stanowi niewyczerpaną wprost skarbnicę mistycyzmu żydowskich cadyków (!!) i rabinów - cudotwórców".**

Poprstu skandal. Filozofia Wrońskiego miała być takim wspaniałym reakcyjnym bastionem dla klerykałów. A tu się pokazuje, że to filozofia — *żydowskich cadyków*... Ostrożniej na przyszłość, panowie: od A do „Zet" same Żydy!

PUSZKIN.

Obydwie Rosje (sowiecka i emigracyjna") bardzo uroczyście obchodzą setną rocznicę zgonu największego rosyjskiego poety Puszkina. Wśród licznych problemów ciekawy jest stosunek poety do *Polski*. Stosunek ten był raczej przyjazny; przyjaźń z Mickiewiczem znana. Ale w okresie powstania listopadowego odzywają się u Puszkina nuty antypolskie, nacjonalistyczne (wiersz „Oszczercom Rosji", r. 1931). A w wierszu o Mickiewiczu (1934) stanowisko Puszkina jest dwoiste: sympatyzuje z osobą Mickiewicza, ale potępia go za to, że stanął na czele „gawiedzi" (patrz tłom. Tuwima).

Prof. T. Zieliński w *„Gazecie Polskiej"* zajmuje się tym problemem i przychodzi do wniosku, że

> **„Puszkin naszym wrogiem nie był, i żaden Polak nie ma powodu uchylać się od udziału w uroczystościach, którymi świat kulturalny pragnie uczcić setną rocznicę jego tragicznego zgonu. Przeciwnie: był naszym przyjacielem".**

SUROWA ADMONICJA. PRECZ Z BEZSTRONNOŚCIĄ!

Przed nami ciekawy obraz. Oto Cat. z Wileńskiego *„Słowa"* raz-po-raz udziela surowej admonicji biednemu p. Pruszyńskiemu, też konserwatyście, który pojechał do Hiszpanii i wysłał stamtąd korespondencje, zawierające pewną dozę bezstronności względem rządowców. Pokazało się bowiem, że ci rządowcy — to niekoniecznie same łobuzy, jak ich przedstawia prasa reakcyjna...

P. Pruszyński stoi na baczność i usprawiedliwia się. A Cat. — „Tu, panie, nie chodzi o bezstronność! Tu *walka,* rozumiesz pan"?!

> **Jeśli jesteśmy za narodowcami, a przeciwko czerwonym, to nie dlatego, abyśmy sądzili, że pierwsi to anioły szlachetności, a drudzy, mordercy i tchórze (!), ale dlatego, że nie chcemy, aby w Wilnie, Warszawie, Berlinie, Madrycie, gdziekolwiek w Europie, odbywały się takie procesy, jak procesy Radka, nie chcemy, aby opinia publiczna była tak upadlana, jak mózg narodu rosyjskiego. Jednym słowem, w wojnie hiszpańskiej widzimy wojnę z bolszewizmem. Pruszyński winien pamiętać, że dziennikarstwo to ecclesia militans (kościół wojujący). Efekt efektem, epatowanie liberalizmem, niespodzianką, pacyfizmem i tak dalej, — wszystko to są błyskotliwe farby na palecie dziennikarza reportera. Ale tam w Hiszpanii taki Pruszyński powinien być kombatantem (żołnierzem). Jeśli mu pióro odmawia w tem posłuszeństwa, niech się gramoli na kobyłkę i wstępuje do legionu Reketes.**

Tak, teraz widać, o co chodzi.

Dlaczego walka *wszystkich* odłamów hiszpańskiego radykalizmu, łącznie z burżuazyjnym, ma być „bolszewizmem"—nie wiadomo. Radek także nie ma nic do tego. Natomiast Cat. przyznaje, że legenda o „mordercach" (rządowcach) może sobie być bajką, o to nie chodzi. Nie chodzi o bezstronność. Chodzi o *interes* klasowy, o interes reakcji. Organ feudałów polskich broni feudałów hiszpańskich.

K. Cz.

Na wypadek wojny

Komisja wojskowa Izby Deputowanych w czasie obrad nad rządowym projektem ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny, przystąpiła z kolei do dyskusji nad artykułem, przewidującym sprawę wprowadzenia jednolitego dowództwa nad wszystkimi siłami zbrojnymi Francji, t. j. nad armią, marynarką i lotnictwem. W czasie dyskusji ujawniły się dwie koncepcje: część deputowanych stanęła na stanowisku, przewidującym powołanie przez Rząd jednolitego dowództwa tylko w okresie wojny, druga grupa opowiedziała się za jednolitym dowództwem zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju. Ponieważ nie można było uzgodnić poglądów na ten temat, jak również ze względu na powagę zagadnienia, które ostatnio wysunęło się we Francji na jedno z głównych zagadnień polityki obrony kraju, obrady komisji nad tą sprawą odroczono. (PAT.).

W Palestynie
Nowa fala terroru

Ludność żydowska z Jerozolimy w obawie przed ciągłymi napadami przesiedla się coraz liczniej poza obręb starych murów do nowych dzielnic. Organizacje sjonistyczne dokładają wszelkich starań, by zapobiec sprzedaży nieruchomości w obce ręce. Wszelkim projektom w tej dziedzinie stoi jednak na przeszkodzie postanowienie Rządu angielskiego, by stare miasto utrzymało swój charakter zabytkowy.

Faszystowsko-hitlerowska spółka
do wspólnego rabowania bogactw Abisynii

„Berliner Tageblatt" zamieszcza artykuł z okazji założenia we Włoszech „Towarzystwa dla mineralnej eksploatacji Włoskiej Afryki Wschodniej, S. A.". Kapitał zakładowy, wynoszący 50 mil. lirów ma zostać podwyższony do 200 milionów lirów, przez zagwarantowanie dopływu odpowiednich środków finansowych. Celem tego towarzystwa jest planowa eksploatacja skarbów Abisynii. Towarzystwo ma współpracować ściśle z niemieckimi finansami i niemiecką techniką. Większość kapitałów znajduje się w rękach włoskich. Jest to nowa forma międzynarodowej współpracy gospodarczej. — Niemiecki udział w eksploatacji przedsiębiorstw ma wynosić 25 proc. Zadaniem tego nowego włosko - niemieckiego towarzystwa jest zbadanie terenów Wollega — jak również zachodniego obszaru Harraru, czy nie znajdują się tam węgiel, żelazo, miedź i ołów. Kieruje tymi badaniami profesor niemiecki Leo von Mühlen. Rozgraniczono teren działania i eksploatację szlachetnych metali, jak złoto i platynę, i przekazano innemu towarzystwu. Udział niemiecki w „Towarzystwie Mineralnym" reprezentuje grupa finansowa Bernharda Berghaus w Berlinie, zainteresowana w niemieckim metalowym przemyśle przetwórczym.

Strajk na kolejkach trwa
Kapitał obcy działa na zwłokę

Strajk na kolejkach dojazdowych w Warszawie trwa z całą solidarnością. Ruch jest całkowicie wstrzymany. Pracownicy kolejek dojazdowych postanowili wytrwać w tej solidarnej walce do czasu spełnienia ich postulatów.

***

Sytuacja w drugim dniu strajku pod względem pertraktacyj zmianie nie uległa. Konferencja w Inspektoracie Pracy przy udziale p. Inspektora Okręgowego rozpoczęła się o godz. 9.30 z rana. Dyrekcja kolejek zasłania się brakiem pełnomocnictw od Rady Nadzorczej, której większość członków przebywa w Belgii. Dyrekcja miejscowa wysłała w tej sprawie do Brukseli swego przedstawiciela i odpowiedź ma nadejść w dniu dzisiejszym.

Dyrekcja ze swej strony, jakoby zaleciła przychylne potraktowanie postulatów pracowniczych. Jak wiadomo podstawową jest sprawa wycofania wymówień indywidualnych. Pracownicy, wbrew pierwotnemu stanowisku Dyrekcji uważają za niemożliwe rozpoczęcie pertrakacyj o umowę zbiorową w dzisiejszym stanie rzeczy. t. j. przed cofnięciem wymówień.

Następnie odbyła się konferencja jednostronna pp. Inspektorów Pracy z przedstawicielami Dyrekcji. Przedstawiciele Dyrekcji zasłaniali się brakiem pełnomocnictw i raz jeszcze stwierdzili, że w sprawie odpowiedzi na postulaty pracownicze czekać trzeba do wieczora dnia dzisiejszego.

Następnie odbyła się konferencja w Ministerium Opieki Społ. u p. naczelnika Weiglerowa. Pracownicy przedstawili całokształt sytuacji, scharakteryzowali postępowanie Dyrekcji, nieustanne zwlekanie i łamanie przyrzeczeń i wyjaśnili, że — wobec tego — muszą się obwarować przyrzeczeniami Dyrekcji w formie ścisłych i piśmnie potwierdzonych zobowiązań. W dodatku muszą się zabezpieczyć przed możliwością rozszerzenia planów redukcyjnych: zrazu była mowa o 4 pracownikach, dziś już mówi się o 25, a tymczasem aż 55 nie otrzymało propozycji pracy na nowych warunkach.

Sprawa wymówień indywidualnych musi być załatwiona w duchu cofnięcia ich.

Następnie odbyła się jeszcze konferencja z Zarządem Towarzystwa w Ministerium, na której Dyrekcja potwierdziła swe stanowisko.

***

Dziś z rana dalszy ciąg konferencji w Ministerium Opieki Społ.

Na froncie akademickim

GŁODÓWKA STUDENTÓW - ŻYDÓW.

Studenci - żydzi przeprowadzili w środę jednodniową głodówkę demonstracyjną, przeciwko „ławkom żydowskim".

POLICJA NA U. S. B.

Senat akademicki uchwalił, iż w razie powtórzenia się ekscesów na Uniwersytecie, zostanie na jego teren wprowadzona policja.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centralnej Komisji Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14 sierpnia 1936 r.

Od grupy młodzieży z okolicy Brześcia n.B. zł. 100.

Od młodzieży szkolnej m. Wilna zł. 107.

Od grupy chłopów i robotników z Hajnówki zł. 25.15.

Od grupy młodzieży z Białej Podlaskiej zł. 9.

Chce widocznie odzyskać tron

W Rzymie bawi obecnie b. król hiszpański Alfons 13. Zamieszkał on w jednym z hoteli.

Lodołamacze na Wiśle

W dolnym biegu Wisły użyto lodołamaczów do uwolnienia rzeki od lodów. Na przestrzeni około 50 km. od ujścia aż do 894-go km. swego biegu koło Tczewa, Wisła jest wolna od powłoki lodowej. Lody spłynęły do Bałtyku. (PRESS.)

Przeważnie pochmurno

Przewidywany przebieg pogody dnia 12 lutego r. b. przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi głównie na południu kraju. Lekki mróz, w górach i na wschodzie umiarkowany. Słabe chwilami umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Wielki proces ukraiński

W Tarnopolu rozpoczął się proces o zajścia w Nastasowie w cierpniu ub. roku, wynikłe na tle walk między ukraińską młodzieżą komunistyczną. W czasie tych zajść padła jedna osoba, a szereg gospodarstw został ograbiony.

Na ławie oskarżonych zasiadło 23 oskarżonych. Do rozprawy powołano ponad 100 świadków.

Echa zajść w Krzeszowicach

Przed sądem okręgowym Rzeszowskim odbyła się rozprawa apelacyjna 28 uczestników zajść w Krzeszowicach, skazanych przez sąd grodzki w Przeworsku. Wyrok pierwszej instancji został w całości zatwierdzony. 6 skazanych otrzymało po 5 miesięcy, a 22 po 4 miesiące więzienia. 8 oskarżonym zawieszono wykonanie kary na lat 5. Obecnie już wszystkie wyroki sądu grodzkiego w Przeworsku w tej sprawie są prawomocne. (PAT.).

Idee przewodnie nowego Programu

Niepodległość Polski

Dlaczego NOWY PROGRAM położył tak duży nacisk na sprawę obrony Niepodległości i granic Państwa Polskiego? Czy uważaliśmy za konieczne odeprzeć w sposób aż tak uro czysty różnorakie kalumnie, rzucane pod naszym adresem— bezpośrednio lub pośrednio — przez część polskiej prasy faszystowskiej czy faszyzującej? Rzecz prosta, — nic podobnego.

Przechodziliśmy do porządku dziennego nad kalumniami, przechodzimy do porządku dziennego i nad nieszczery mi pochwałami. Wzruszamy ramionami. **Bo nikt w Polsce nie doróśł do tego, by miał prawo moralne uczyć P. P. S. — patriotyzmu.** Możnaby przedstawić rachunek odwrotny — w stosunku do warstw, grup i jednostek, które swego czasu zapewniały mocarstwa zaborcze o swojej lojalności. Ten rachunek obciąża po dzień dzisiejszy wielu działaczy obozu „narodowego" i wielu działaczy obozu „sanacyjnego". Naszego ruchu te kwestie nie dotyczą.

Nie chodziło więc wcale o „potwierdzenie", że Niepodległość Polski jest — dla nas — kamieniem węgielnym pracy, planów, nadziei, zamiarów. Chodzi o dwie sprawy zgoła inne.

Położenie międzynarodowe

Jesteśmy najbardziej dalecy od jakiejkolwiek paniki. Obliczamy i oceniamy na zimno. Położenie światowe przedstawia się tak:

1) faszyzm zawiódł; jego dynamika utyka coraz to bardziej; trudności wewnętrzne w państwach typu faszystowskiego rosną z miesiąca na miesiąc;

2) rosną równolegle gorączkowe zbrojenia, rośnie gorączkowość działalności dyplomatycznej; odwieczną, starą metodą katastrofę wewnętrzną można odroczyć, a niekiedy i przezwyciężyć po przez wysiłek zewnętrzny.

Dlatego uważamy, że niebezpieczeństwo jest poważne, chociaż jeszcze nie bezpośrednie. Jutro może stać się niebezpieczeństwem bezpośredniem. Mówimy zatem:

1) Polska musi mieć już dzisiaj zapewnione wszelkie środki obrony własnej Niepodległości i całości;

2) wyłączamy problemy obronności Państwa z dziedziny walk społeczno - politycznych; nikomu nie wolno wciągać siły obronnej Państwa do walk wewnętrznych;

3) nasz stosunek do Rządu, do systemu rządzenia i t. d. — to sprawa zgoła nie związana z naszym stosunkiem do problemów obronności Państwa.

Położenie międzynarodowe wymaga takiego postawienia sprawy. Tak ją postawiliśmy. Jeżeli ktoś zechce postawić ją inaczej, — wyrządzi krzywdę najcięższą właśnie obronności Państwa.

* * *

A teraz druga strona medalu.

Ich „patriotyzm"

Opinia publiczna zbyt mało zwróciła uwagi na fakt, że prądy faszystowskie i faszyzujące stopniowo, ale radykalnie... **wywróciły do góry nogami sam pojęcie patriotyzmu.**

Przykład najtypowszy — Hiszpania.

P. gen. Franco, działając w imieniu grupy spiskowców faszystowskich:

1) wszedł w kontakt zawczasu przed wybuchem rewolty, z państwami obcymi;

2) uzyskał od nich pomoc finansową i pomoc ich wywiadów;

3) uzyskał od nich w toku rewolty pomoc w sprzęcie wojennym i — koniec końców — pomoc w postaci kilku dywizyj niemieckich i włoskich. Wzamian za to p. gen. Franco przyobiecał tym państwom:

1) szereg koncesyj gospodarczych z oczywistą szkodą dla bogactwa narodowego Hiszpanii;

2) szereg koncesyj terytorjalnych — bezpośrednich czy pośrednich — to obojętne, — przede wszystkim w Maroko i na wyspach Balearskich.

Tak postąpiła „junta" gen. Franco.

Ale tu zaszedł fakt — dla nas — najistotniejszy. Nie tylko prasa hitlerowska i prasa faszystowska Italii, ale tak samo prasa „narodowa" i prawicowo-„sanacyjna" Polski, prasa prawicowa Francji, prasa „reksistów" Belgii przyjęły rewoltę generała Franco, jej program i... jej koncesje z nieopisanym, natrętnym aż nieprzyzwoitym entuzjazmem. Faszyści wszystkich krajów uznali:

1) że interwencja obcych państw jest dopuszczalna i usprawiedliwiona moralnie, gdy w grę wchodzi rewolta faszystowska przeciwko Rządowi Ludowemu;

2) że względy na granice, posiadłości, bogactwa narodowe Ojczyzny odpadają, gdy, jak w Hiszpanii, zagroziła... reforma rolna i zagroziło odebranie monopolu obcym koncernom kapitalistycznym.

Otrzymaliśmy wizerunek psychologji zbiorowej prądów faszystowskich. I powiedzieliśmy sobie: **tej psychologji i w Polsce trzeba przeciwstawić bardzo jasną postawę polskich mas pracujących.** I to — zawczasu!

M. NIEDZIAŁKOWSKI

A jednak trafiliśmy w sedno

Pan Bogusław Miedziński, redaktor naczelny „Gazety Polskiej" poczuł się dotknięty moim artykułem w niedzieln. numerze naszego pisma. Przypisałem mu w niedzielę autorstwo artykułu p. t.: „Czciciele diabła", wydrukowanego w redagowanej przezeń „Gazecie Polskiej" przed pięciu laty. Porównywując treść tego artykułu z przemówieniem p. Miedzińskiego w Sejmie, stwierdziłem u niego radykalną zmianę przekonań w sprawie żydowskiej. Zwykle dowcipny p. Miedziński stracił naskutek tego i humor i dowcip.

Oświadczam lojalnie, że rzeczywiście omyliłem się, przypisując autorstwo owego artykułu p. Miedzińskiemu. Pan Bogusław Miedziński jest redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej", rzeczony artykuł nie nosił żadnego podpisu, był więc artykułem redakcyjnym. A że napisany był do rzeczy i mądrze, więc byłem przekonany, że ów artykuł redakcyjny wyszedł z pod pióra naczelnego redaktora p. Miedzińskiego. Jeżeli nie p. Miedziński napisał ten mądry artykuł uważam za swój obowiązek przeprosić go z tej racji.

Ale zarazem zaznaczam, że punktu widzenia społecznego i dziennikarskiego nie ma istotnej różnicy między odpowiedzialnością, którą ponosi za artykuł autor, czy też redaktor pisma, w którym artykuł jest umieszczony, o ile, oczywiście, nie ma zastrzeżeń redakcji co do jego treści. Całkowitą zaś odpowiedzialność ponosi redaktor za artykuły redakcyjne, w których autor nie jest ujawniony. Tym samym stwierdzamy, że obojętne jest czy p. Miedziński rzeczony artykuł napisał, czy też nie. Jako redaktor naczelny „Gazety Polskiej" ponosi całkowitą ideową odpowiedzialność za treść tego redakcyjnego artykułu. A więc oburzenie p. Miedzińskiego, ujawnione w bardzo dosadnej formie, jest nieusprawiedliwione. — Sprawia ono wrażenie sztucznego.

Ale p. Miedziński zarzuca mi również fałszowanie cytatów, — przeze mnie przytoczonych. Przeciwko temu zarzutowi muszę się najkategoryczniej zastrzec. Cytaty są autentyczne, jeżeli zaś p. Miedziński utrzymuje co innego — mija się celowo z prawdą. A robi tak, chcąc wybrnąć z przykrej dla siebie sytuacji.

Nie ja dokonałem spreparowania cytatu, równającego się sfałszowaniu, jak twierdzi p. Miedziński. P. Miedziński w wygodny dla siebie sposób preparuje odpowiednio treść rzeczonego artykułu. — Nieprawdą bowiem jest, że artykuł nie traktuje o antysemityzmie. Nie jest też prawdą, jakoby ów artykuł nie zawierał wzmianki o sprawie żydowskiej, gdyż „Gazeta Polska" w swoim artykule wyraźnie polemizuje ze stanowiskiem endeckim w sprawie żydowskiej, wyraźnie wypowiada się za zasadą, „iż zasługa czy szkodliwość danej jednostki czy grupy powinna być miarą obowiązującą między Państwem i jego obywatelami", atakuje endecką „Gazetę Warszawską", która jakoby uzna je wspomniane stanowisko „Gazety Polskiej" za słuszne w odniesieniu do innych mniejszości, nie zaś wobec Żydów. „Gazeta Polska" ze swej strony zapytuje pismo endeckie: „Dlaczego? Czy dlatego, że Żydzi oraz ugrupowania polityczne żydowskie wykazują więcej lojalności w stosunku do Państwa, niż wiele ugrupowań politycznych innych narodowości?".

Pan Miedziński swoim twierdzeniem stanowczo zadaje kłam rzeczywistości. Zresztą sam się demaskuje, pisząc, że „chodzi tu nie tyle o antysemityzm, ile o pewną metodę posługiwania się nim". P. Miedziński chyba zdaje sobie sprawę, że społeczno - polityczna funkcja antysemityzmu polega właśnie na posługiwaniu się nim, że ta właśnie metoda, do której uciekają się pewne ugrupowania polityczne, czyni z antysemityzmu poważny niekiedy czynnik w walce politycznej. W taki sam sposób potraktował też sprawę autor artykułu „Czciciele diabła" w „Gazecie Polskiej", tak też traktuje kwestię antysemityzmu i zagadnienie żydowskie p. Miedziński w swoich wystąpieniach publicznych. Sofizmaty, użyte przez p. Miedzińskiego, dowodzą jedynie, że szuka wykrętów, aby ukryć swoje zakłopotanie.

KAR.

Po trzech latach

W rocznicę austriackiej rewolucji

Było to przed trzema laty — 12 lutego 1934 roku, gdy austriaccy tt. „szucbundowcy", doprowadzeni do ostateczności systematycznymi prowokacjami klerykalnego rządu Dollfussa i Feya, chwycili za broń. Tę bohaterską walkę socjalistów austriackich dobrze mamy w pamięci. Ale wojsko Feya zwyciężyło, artylerja klerykałów zburzyła piękne wielkie domy robotnicze, zbudowane przez socjalistyczny samorząd Wiednia z tow. Seitzem na czele. I Austrja znalazła się pod władzą faszyzmu specjalnego gatunku, faszyzmu KLERYKALNEGO. Kto dziś rządzi Austrią? Ciekawa spółka katolickich klerykałów, żydowskiej burżuazji, monarchistycznych oficerów. Ogromne, doniosłe KULTURALNE dzieło austriackiej socjalnej demokracji zostało zburzone... Pamiętamy, jak zacierali radośnie dłonie nasi polscy klerykałowie— tak jak dziś na wieść o powodzeniach faszystowskich generałów w Hiszpanii.

Bohaterska walka robotników austriackich, przede wszystkim „szucbundu", wywołała wielkie ECHA w klasie robotniczej świata. Nie byłą nadaremną, nie! Po przygnębieniu, spowodowanym przed rokiem (33) likwidacją—bez walki — niemieckiego ruchu robotniczego przez Hitlera, była to otucha wielka. Austrjacki ruch nie był wewnętrznie ROZBITY (jak niemiecki) — stąd wiara, zapał i ofiarna walka.

Nie możemy w tym krótkim rocznicowym artykule pisać o licznych problemach, związanych z austriacką rewolucją. Poruszymy dwa.

Po pierwsze więc losy austriackiej rewolucji były ściśle związane z sytuacją międzynarodową, z możliwością INTERWENCJI Z ZEWNĄTRZ. Dlaczego robotnicy austriaccy nie poparli masowo „Szucbundu"? Przyczyn było wiele —np. bezrobocie (bojaźń straćenia roboty w razie strajku). Ale jednym z głównych czynników była BOJAŹŃ INTERWENCJI. Włoskiej przede wszystkim. Robotnicy czuli, że w razie zwycięstwa nad Dollfussem, wkroczy Mussolini. Wszak Austria Dollfussa była niewolnicą Mussoliniego.

Otóż do dziś dnia zwycięstwo robotnicze w Austrji jest PROBLEMEM MIĘDZYNARODOWYM. — Włochy zawarły z Niemcami porozumienie w sprawie Austrji. Bez krachu bloku faszystowskiego zwycięstwo robotnicze w Austrji jest prawie nemożliwe. Austriacki socjalizm (nielegalny) zdaje sobie dobrze z tego sprawę.

A teraz problem drugi: jak się rozwija nielegalny ruch socjalisty czny w Austrji? Otóż rozwija się dobrze! Sprawdzianem są ostatnie wybory MĘŻÓW ZAUFANIA po fabrykach. Nielegalne „wolne związki zawodowe" odniosły wspaniałe zwycięstwo, mimo konkurencji faszystowskich związków i presji rządu. Patrz o tym obszerny artykuł tow. Bergera w lutowym zeszycie „Kampfu" p. tyt.: „Trzy lata nielegalności". Ogromna większość — powiada tow. B. — robotników i pracowników odrzuciła w ten sposób wszelkie współdziałanie z rządzącym faszyzmem. Dyktatura faszystowska po 3 latach istnienia oparcia w masach nie ma. Niemniej przeto położenie austriackich socjalistów nie jest łatwe ze względu na sytuację międzynarodową: wszak je szcze przed rokiem łudzili, się, że wojna abisyńska osłabi Mussoliniego i ułatwi im zwycięstwo. A dziś stoją w obliczu dwuch połączonych wielkich państw faszystowskich, Niemiec i Włoch. Trzeba trwać! — powiada tow. B. — trzeba walczyć dalej!

Istotnie, walka socjalistów austriackich daje nam obraz niezwykłej wytrwałości, niezwykłej SIŁY MORALNEJ. Tę siłę wyhodowała JEDNOŚĆ partji; głęboka praca KULTURALNA; serdeczne podejście partji do każdego człowieka.

Z głęboką czcią wspominamy o bohaterach lutowych walk w Wiedniu, Linzu, Brucku i t. d. Z podziwem patrzymy na nielegalną ofiarną robotę bratniej partji austriackiej. Pozdrowienia i bratni uścisk dłoni!

K. CZAPIŃSKI.

Zapytanie

Redaktor tow. M. Niedziałkowski otrzymał od pewnego rozumnego księdza katolickiego list z upoważnieniem do wyzyskania treści tego listu na naszych szpaltach. Opuszczamy tylko wstępy zupełnie osobiste. Red.

W „A. B. C." z dn. 10 lutego przeczytałem:

„Nienormalność narodu żydowskiego przejawia się również w tym, że nawet genialni żydzi nie tworzą nic pozytywnego lecz są jedynie wielkimi burzycielami istniejącego porządku, którego nie umieją zastąpić niczym nowym".

Zapytuję więc pp. redaktorów „A. B. C.", którzy — o ile wiem— chcą uchodzić za chrześcijan i katolików, czy zdanie przytoczone odnosi się — zgodnie z teorjami neo - pogaństwa hitlerowskiego— i do... Twórcy chrześcijaństwa?

Wszak Chrystus był Bogiem — Człowiekiem. Jako Człowiek—był Żydem. Działał w społeczeństwie żydowskim. Najświętsza Marja Panna była Żydówką. Pierwszy papież — święty Piotr był Żydem. Prawie wszyscy apostołowie byli Żydami. Czy byli oni tylko „burzycielami istniejącego porządku"? Czy nie stworzyli niczego pozytywnego?

I pytam:

czy „A. B. C." nie weszło już na tę drogę, na której końcu czeka wniosek logiczny: „aryjski" Światowid czy Wotan zamiast Syna „żydowskiego" Cieśli?

Ostrzegam, ja — proboszcz z głuchej prowincji — opinię katolicką Polski.

KSIĄDZ X. Y.

Do wiadomości naszych czytelników!

Prenumeratę pism socjalistycznych po cenach normalnych można zamawiać w niżej podanych miejscowościach u kolporterów organizacyjnych:

1) Biała koło Bielska A. Pysz, ul. Komorowicka 4.
2) Bochnia, Dom Górników.
3) Białystok, St. Łazuruk, ul. Jurowicka 10.
4) Kołomyja, D. Hilschrath, ul. Parkowa 9.
5) Ostrów Wlkp., E. Jonas, ul. Rejtana 60.
6) Poznań, Koło ZZK, ul. Kroma 24.
7) Sosnowiec, Oddział „Robotnika", Jasna 26.
8) Sierpc, Ch. Bergson, ul. Pilsudskiego 15.
9) Zakopane M. Mateja, ul. Krzeptówki 207.

A. S. Puszkin

Setna rocznica zgonu

W lutym 1837 r. zmarł — śmiertelnie ranny w pojedynku — największy genjusz poetycki Rosji, Aleksander Puszkin. Dziś obydwie Rosje — i ta sowiecka, i ta emigracyjna — jednako uważają Puszkina za wyraz ducha całej Rosji. Rosja sowiecka po prostu szczyci się jedność milionami egzem plarzy nowych wydań dzieł Puszkina, w teatrach sowieckich, klubach, szkołach, gazetach — wszędzie Puszkin! Stawiane są nowe pomniki. Ze starych są zeskrobywane cytaty, sfałszowane przez cenzurę (przerobione przez poetę Żukowskiego) i zamieniane prawdziwymi: dotyczy to przeróbki znanego wiersza Horacego: „Nie cały umrę", w którym Żukowski „wolność" i „nasz okrutny czas" „przerobił" na (dosłownie) „żywy powab wiersza".

Ten wielki poryw puszkinowski w Z.S.S.R. łączy się naturalnie ze znanym odwrotem całej polityki stalinowskiej na pozycje ogólnonarodowe. Ale nie ulega wątpliwości, że Puszkin (przynajmniej przez pewien czas) był bliski ruchowi rewolucyjnemu, spiskowi oficerów-„dekabrystów". Mimo to, że potem z czasem wpadał w ton nacjonalistyczny i nawet (mimo sympatji dla Mickiewicza) nawet antypolski, np. w znanym wierszu „Oszczercom Rosji", — pozostał aż do zgonu człowiekiem, zniesawidzonym przez urzędową Rosję, przez koła dworskie, przez cara Mikołaja I. To koła właśnie doprowadziły Puszkina — świadomie czy pół-świadomie do pojedynku.

Życie Puszkina, pomijając dzieciństwo w Moskwie, można by zgrubsza (niedokładnie, tylko orientacyjnie) podzielić na 4 główne okresy. Pierwszy — to liceum w Carskim Siole koło Petersburga. Tam się kształcił młody Puszkin, tam wpływają nań niektórzy postępowi pedagogowie (Kunicyn), tam tworzy swe pierwsze wiersze i zdobywa rozgłos, tam zawiera znajomości z postępowymi oficerami, przyszłymi rewolucjonistami. Drugi okres — zesłanie na południe (Jekaterynosław, Kaukaz, Kiszyniew, Odesa); kontakty ze spiskowcami stają się poważniejsze. Trzeci — to nowe zesłanie do majątku Michajłowskoje; i tu odwiedzają go dekabryści (Puszczyn) Czwarty — w Petersburgu; tron po nieudanym powstaniu dekabrystów (1825 r.) obejmuje tępy Mikołaj I; próbuje podporządkować sobie twórczość poety, ale to — po pewnych wahaniach w duszy Puszkina — nie udaje się. Położenie poety staje się coraz bardziej trudnym, przykrym, po prostu bez wyjścia. Koła dworaków, szef żandarmów Benkendorf, szpiclc w krytyce (Bułharyn) nie dają mu żyć. Puszkin coraz bardziej interesuje się sprawą chłopską w Rosji (pańszczyzna), studjuje dzieje buntów chłopskich, pisze w związku z tym powieści i rozprawy historyczne. Niechęć do otoczenia arystokratycznego, w którym musiał przebywać, nasuwa mu tematy takie, jak konieczność zerwania poety z tłumem, np. w głośnym wierszu p. t. „Motłoch": motłoch — to oczywiście nie pospólstwo, nie lud, raczej tłum dworaków. W końcu ta arystokracja dworska anonimami na temat wierności żony i t. d. *zmusiła* Puszkina do pojedynku z marną kreaturą, Francuzem Dantesem. Szczegóły znajdziemy w nowej rozprawie historyka Szczegolewa: „Pojedynek i śmierć Puszkina".

Takie było — w paru słowach — to burzliwe i trudne życie najwybitniejszego rosyjskiego poety.

Ciekawe: ten najgenialniejszy z twórców rosyjskich nie miał nic w sobie z tego ciemnego, okrutnego pierwiastka rosyjskiej twórczości, którego najgłębszym wyrazem był później Dostojewski. Zwraca na to uwagę A. Gide w ostatnim „Vendredi". Twórczość to jasna, harmonijna, „apolińska".

Olbrzymie są zasługi Puszkina w rosyjskiej literaturze! Złamał do reszty krępujące formy pseudoklasycyzmu, już trochę nadwyrężone przez prąd sentymentalny (Karamzin) i romantyczny (Żukowski). Dał Rosji nowoczesny *język* literacki, sięgając często do prażródeł ludowych: tym językiem tak zachwycał się znany rosyjski krytyk Bieliński! W swoich utworach np. pięknym poemacie „Eugeniusz Oniegin" dał wszechstronny obraz życia Rosji ówczesnej. Formę poetycką wydoskonalił do granic przed tym nieznanych. Wniósł do twórczości tego ducha wolnego, niezależnego, który przed nim nie istniał w rosyjskiej literaturze (miała charakter przeważnie dworacki, przypochlebny — np. u Dzierżawina). Z niemal szekspirowską różnostronnością potrafił dać niebywałą mnogość typów, charakterów — np. w swoim dramacie „Borys Godunow".

Tak Puszkin stał się wyrazem Rosji nowoczesnej, — nieoficjalnej, prawdziwej. Stąd ten głęboki wstrząs, jakiego doznał naród rosyjski, dopiero budzący się do życia, na wieść o zgonie poety. Stąd źle ukryta radość w pałacu carskim — że nareszcie zgasł duch zawsze niespokojny, niezależny, nieugięty.

Na polski tłumaczono Puszkina wiele razy — ostatnio świetnie tłumaczy go Tuwim, patrz zwłaszcza tłumaczenie jednego z najgłębszych utworów Puszkina „Miedziany Jeździec". O Puszkinie pisano też bardzo wiele — patrz np. rozprawę W. Lednickiego.

Z ostatnich sowieckich książek wymienimy dwie prace Kirpotina, popularne. *K. CZAPIŃSKI.*

Walka emerytów o byt

W Warszawie, w Domu Z. Z. K. odbył się **nadzwyczajny zjazd delegatów emerytów kolej. ZZK.**, przy udziale przeszło 100 uczestników z całego kraju.

Zjazd wysłuchał i przyjął do wiadomości sprawozdanie Centralnej Sekc. Emer. ZZK z jej akcji w obronie emerytów, wdów i sierot, złożone przez tow. **Packana** i ob. **Stączka.**

Następnie zajął się Zjazd omówieniem obecnego rozpaczliwego położenia emerytów, wywołanego ustawicznymi obniżkami zaopatrzeń emerytalnych, wdowich i sierocych i zajął odpowiednie stanowisko wobec coraz to nowych pomysłów „uregulowania" przepisów emerytalnych kosztem tysięcy zupełnie już zubożałych inwalidów pracy i ich rodzin.

Po używionej dyskusji, która ujawniła głęboką gorycz i wzburzenie, jakie rozmaite „oszczędnościowe" pomysły wywołały w masach pracowniczych, zjazd przyjął rezolucję, która — podkreślając, iż **sam Rząd wyraził zasadniczo zgodę na cofnięcie dekretu, skracającego lata zaborczej wysługi emerytalnej żąda,** by cofnięcie to **nastąpiło jaknajprędzej** i by zaopatrzenia emerytalne **zwolnione zostały od nałożonych na nie niewspółmiernie wysokich ciężarów podatkowych.**

Zastrzegając się w sposób stanowczy przeciw wszelkim projektom **obniżania zaopatrzeń w zamian** za cofnięcie wyżej wspomnianego dekretu, rezolucja zjazdu domaga się zrealizowania postulatów, wyluszczonych w memoriale, złożonym w Ministerium Komunikacji w roku 1934, a mianowicie:

a) **rozszerzenia kolejowej opieki lekarskiej na członków rodzin emerytów oraz wdowy i sieroty.**

b) **przywrócenia wdowom i sierotom dodatku na mieszkanie,**

c) **przyznania żonom emerytów, które wstąpiły w związki małżeńskie z emerytami, prawa do wszelkich ulg przejazdowych, z jakich korzystają żony emerytów, którzy zawarli związek małżeński przed przejściem w stan spoczynku,**

d) **przyznania trzeciego biletu wolnej jazdy,**

e) **wydawania emerytom opału na spłaty z zapasów kolejowych,**

f) **nie rugowania emerytów, inwalidów, wdów i sierot z mieszkań w kolejowych domach czynszowych do czasu przywrócenie pełnych zaopatrzeń emerytalnych.**

Zjazd zwraca się do Prezydium Zarządu Głównego ZZK o poczynienie wszelkich kroków w kierunku przyśpieszenia załatwienia postulatów emerytów, inwalidów, oraz wdów i sierot, przedstawionych Ministerium Komunikacji.

Kto daje na bezrobotnych?

Z powiatu Lublinieckiego (Górny Śląsk) ogłaszają wyniki zbiórki na cele akcji pomocy zimowej Wpływy gotówkowe z opodatkowania obywateli wynoszą łącznie 6.660 zł. Na kwotę tę składają się składki robotników i urzędników fabryki „Natronag" w Kuźnicy w wysokości 3.500 zł., składki urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych w kwocie 1.550 zł. Wolne zawody (adwokaci, lekarze księża i t. d.) złożyły 640 zł., rzemieślnicy 515 zł., handel 505 zł.

Zestawienie to daje obraz, kto najwięcej daje na bezrobotnych. Dają robotnicy i urzędnicy. Kupcy, lekarze, adwokaci, księża, rzemieślnicy dają najmniej. Mniejwięcej taki sam stosunek wykazują wyniki z innych powiatów Górnego Śląska.

Wstrząsający dokument naszej rzeczywistości

Bezrobotnemu wytrącono z zasiłku koszt lekarstwa dla dziecka

Władysław Tyszkowicc, lat 34, zam. w Nowowilejce, ul. Wileńska 79, od trzech lat nie ma stałej pracy. W minionym sezonie udało mu się przepracować 26 tyg. na robotach publicznych. Pobiera więc teraz zasiłek na siebie, żonę i 2 córeczki — 17 złotych na 2 tygodnie.

Nie dawno zachorowała młodsza, 4-letnia, córeczka Tyszkowca. Dzieckiem zaopiekował się troskliwie lekarz z Ośrodka Zdrowia i zapisał lekarstwo.

Z receptą udał się bezrobotny do burmistrza, celem otrzymania lekarstwa bezpłatnie. Odmówiono mu, wówczas ubłagał, aby wydano mu chociaż lekarstwo na poczet najbliższego zasiłku.

Gdy przyszło do wypłaty, bezrobotnemu potrącono 2 zł. 39 gr. za otrzymane dla dziecka lekarstwo!

Z głębokim bólem bezrobotny pisze, że nie spodziewał się tej krzywdy i zabolała go tak, iż postanowił użalić się do pisma, bo może są w Warszawie — pisze — „większe osoby jak pan burmistrz Nowowilejki i może kogokolwiek obejdzie moja dola bezrobotnego".

Wstrząsająca w swej prostocie i rzewności skarga jest ciężkim oskarżeniem dla naszych stosunków. Miast pomóc, poratować — spycha się człowieka na dno!

A może naprawdę znajdzie się „większa osoba", która zmiękczy serce p. burmistrza Nowowilejki...

Wiadomości z całej Polski

SAMOBÓJSTWO.

W Rudkach pod Lwowem popełniła samobójstwo żona dozorcy rzeźni miejskiej, 25-letnia Stefania Głogowska.

Desperatka przebiła sobie skroń aparatem służącym do uboju bydła.

Nieszczęśliwa zmarła po kilku godzinach w strasznych męczarniach. Tłem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

NAPAD RABUNKOWY.

Na granicy gromad Nieledwia i Sól w przysiółku Zagajce, na przechodzącego drogą Jana Polaka z Koniakowa ,napadł jakiś bandyta i zadawszy mu cios siekierą w głowę, położył go trupem na miejscu.

Wedle zeznań rodziny zabitego, miał on w krytycznym czasie posiadać przy sobie kwotę około 50 zł., której przy zabitym nie znaleziono.

Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawcy mordu.

WŁAMANIE DO SĄDU.

W Stanisławowie dokonano zuchwałego włamania do biur sądu grodzkiego.

Nieznani sprawcy, rozpruli systemem fartuszkowym kasę ogniotrwałą z której zabrali kwotę 264 zł. Ci sami sprawcy dostali się również do biura na I piętrze, w którym znajdują się depozyty sądowe.

TRUP NA ZABAWIE.

W Mędrzechowie, pow. Dąbrowa, podczas zabawy w domu Niejadlików, do bawiącego się Jana Niejadlika strzelił z rewolweru nieznany narazie osobnik, kładąc go trupem na miejscu. Policja poszukuje sprawcy.

Strajk „polski"

Na tartaku firmy „Te-Pe-Be" w Wołowie

(Kor. własna).

W dniu 8 lutego 1937 roku, o godz. 7 rano robotnicy zatrudnieni w tartaku p. Ferster we wsi Wołów, gminy Odrowąż, pow. Koneckiego, przystąpili do strajku „polskiego".

Robotnicy, robotnice i młodzież w liczbie 120, są tu zatrudnieni na głodowych warunkach (od 90 gr. dziennie za ciężką pracę). Przez długi czas upominali się daremnie o podwyżkę płac, którą motywowali tym, że wszystko podrożało, a za takie stawki dzienne nie mogą wyżyć.

Przedsiębiorca zwlekał. Ostatnio na domiar złego, ku rozgoryczeniu wszystkich zwolnił czterech najczynniejszych obrońców robotników, członków Zw. Przem. Budowlanego, Drzewnego, Cer. i Pokrewnych Zawod. w Polsce, oddział w Wołowie.

Ten krok p. Fersiera zmusił ogół robotników do rozpaczliwej walki przez okupowanie tartaku.

Sympatia wszystkich chłopów okolicznych jest po stronie robotników, walczących o ludzkie prawa.

⁂

Warunki, w jakich znajdują się robotnicy, okupujący zakłady, są rozpaczliwe.

W portierni, liczącej 2 metry na 3, nocuje 40-tu robotników; reszta zaś pozostaje na dworze, gdyż kierownik zakładu, Goldak, pozamykał hale kuźni, w której reszta robotników chroniła się na noc.

Kobiety, okupujące zakład, nocują w warsztacie ślusarskim (3 metry na 3); kobiet jest 34.

Akcją strajkową zajęła się Rada Zw. Zaw. w Kielcach.

Co Sowiety będą przywoziły do Polski?

Rozpoczęły się wstępne rozmowy w sprawie zawarcia nowego układu celnego między Polską a Z S. S. R. Dotychczasowe umowy kontyngentowe wygasły, bowiem z dniem 1 stycznia r. b. Ze strony sowieckiej w rozmowach bierze udział czasowy kierownik torgpredstwa w Warszawie, Eichenwald. Sowiety zrezygnowały całkowicie z eksportu do Polski artykułów żywnościowych, ma być natomiast kontynuowany przywóz tytoniu kaukaskiego i krymskiego i surowców metalurgicznych. (PID.).

Drożeją materjały budowlane

Na rynku materiałów drzewnych zaobserwowano w ostatnich tygodniach znaczny wzrost cen drzewa okrągłego, które w porównaniu z poziomem cen zeszłorocznych, podrożało prawie o 40 proc. Przyczyna tej haussy upatrywana jest w wzmożonym eksporcie drzewa polskiego za granicę. Podwyżka cen drzewa okrągłego odbije się na kosztach drzewnych materiałów budowlanych. (PID.).

Kronika lwowska

Grypa we Lwowie

Grypa dotarła do Lwowa z pewnym opóźnieniem, ale też nasilenie jej jest w mieście szczególnie ostre. W Ubezpieczalni chorobowej zgłasza się codziennie do 600 chorych, na siedemdziesięciu kilku lekarzy 20 jest chorych. W jedynej aptece Ubezpieczalni pozostało wszystko po staremu i tutaj w ścisku, przy równoczesnym gromadzeniu się setek ludzi po lekarstwa, choroby mają idealne środowisko do rozwoju.

Tow. Al. Gawroński ps. „Maszyna"

członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, członek PPS.

Od roku 1904 tow. Gawroński pracował w szeregach PPS. na terenie m. Otwocka, zmarł dnia 8 b. m.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 we wtorek o godz. 10 rano z kaplicy szpitala św. Ducha przy ul. Elektoralnej na cmentarz bródnowski.

W zmarłym tracimy zacnego i zasłużonego towarzysza.

Cześć Jego Pamięci!

Stow. b. więźniów politycznych.

Ilu jest bezrobotnych?

Wedle informacyj zaczerpniętych w Komitecie Pomocy Zimowej, z pomocy Komitetu korzysta ponad 20.000 osób. Wydatki w ubiegłym miesiącu na mniej niż skromne świadczenia w bonach chlebowych i węglu wynosiły 116 tysięcy złotych. Wypadło więc na jedną osobę mniej aniżeli 6 zł. miesięcznie(!!).

Jaki wybrać aparat radiowy aby otrzymać dobry odbiór

Dla pracy odbiornika jest przede wszystkim miarodajna ilość lamp. Najmniejsze aparaty mają dwie lampy wzmacniające. W odbiornikach uniwersalnych i na prąd zmienny musi być poza tym jeszcze zastosowana t. zw. lampa prostownicza — której się jednak nie wlicza, gdyż nie bierze udziału w procesie wzmocnienia odbioru. Przy pomocy nowoczesnego aparatu dwulampowego można już wiele słyszeć. W wypadku gdy się mieszka w dobrej pod względem odbioru radiowego okolicy i ma się odpowiednią antenę, można odbierać wiele zagranicznych stacyj, jeśli się umiejętnie operuje gałką reakcyjną odbiornika. Odbiór stacyj bardzo słabych naogół nas jednak nie zadowoli, przede wszystkim dlatego, że dwójka nie jest dostatecznie selektywna. Znaczy to, że konstrukcja odbiornika nie pozwala na oddzielenie jednej stacji od drugiej i wielokrotnie słyszy się dwie lub trzy stacje jednocześnie. Selektywność aparatu jest tym lepsza, im jest w nim więcej t. zw. obwodów strojowych. Dwójka ma w zasadzie jeden, a duża superheterodyna przeważnie siedem. Odbiór odległych stacyj musi być zatym ograniczony od kilku nielicznych i silnych. Aby stacja lokalna nie przeszkadzała w odbiorze zagranicy, aby nie „przebijała", jak to się mówi,— wszystkie dwójki są zaopatrzone w eliminator, zwany także selektorem, dzięki któremu można wyłączyć stację lokalną.

Inną rzeczą, która przeszkadza odbiorowi odległych stacyj na małym aparacie, jest fading. Fadingiem lub zanikiem odbioru nazywamy nieprzyjemna zjawisko, polegające na tym, że siła głosu stacji nadawczej nie jest przez cały czas równa, lecz podlega silnym, kilka sekund lub minut trwającym zmianom, tak że musi się jednocześnie podciągnąć siłę głosu w odbiorniku, co w dwójce nie zawsze jest możliwe, ponieważ przy bardzo głębokich fadingach, kiedy również siła głosu stacji nadawczej bardzo słabnie, dalsze wzmocnienie przez aparat nie wystarcza dla odbioru stacji z dostateczną siłą głosu. Jedną dodatnią cechę ma dwulampowy odbiornik, a mianowicie — wysoką jakość tonu, co w wielkich aparatach tylko z mozołem można osiągnąć.

TRZYLAMPOWE ODBIORNIKI.

Przy pomocy trzech nowoczesnych lampach można już osiągnąć tak wielkie wzmocnienie, że jest możliwy dobry odbiór odległych stacyj. Aby utrzymać cenę sprzedażną na niższym poziomie — wiele firm wypuszcza na rynek trójki w układzie autodynowym. Odbiornikami w układzie autodynowym nazywa się takie aparaty, które w przeciwstawieniu do skomplikowanego schematu superheterodyn, są wyposażone w jeden, a najwyżej w dwa do trzech obwodów. Trzy obwodowe są oczywiście selektywniejsze, ale i droższe zarazem.— Odbiór stacyj odległych odpowiada naogół przeciętnym wymaganiom.

SUPERHETERODYNY.

Dla nieskazitelnego i selektywnego odbioru odległych stacyj konieczny jest układ superheterodynowy. I tu również występuje zróżnicowanie pod względem jakości i ceny. Już pojedyńcza trzylampowa superheterodyna daje o wiele lepszy odbiór odległych stacyj, niż zwykła trójka. Jeszcze więcej można osiągnąć przy pomocy trzylampowej reflex - superheterodyny. (Układ „reflex" oznacza zwykle, że jedną lampę podwójnie wykorzystujemy, dzięki czemu przy równej ilości lamp, odbiornik o układzie „reflex" daje znacznie lepsze wyniki, niż zwykły aparat). Wszystkie superheterodyny o większej ilości lamp są zaopatrzone w urządzenie, pozwalające na automatyczne wyrównywanie fadingu, co jest obecnie prawie nieodzowne dla dobrego odbioru odległych stacyj i bardzo rzadko stosuje się w aparatach o układzie autodynowym.

Odbiorniki czterolampowe są budowane tylko jako superheterodyny i praktycznie zadawalają prawie wszystkie wymagania. Czułość i selektywność jest w przybliżeniu taka, jak i w trzylampowej reflex-superheterodynie, ale automatyczne wyrównywanie fadingu funkcjonuje w niej lepiej. Praktycznie przy pomocy tych odbiorników „łapie się" prawie wszystkie, wchodzące w grę stacje nadawcze. Niestety wszystkie te odbiorniki są jeszcze, jak na nasze stosunki zarobkowe, zbyt drogie.

Kącik radiowy

Wszyscy abonenci radia otrzymają karty rejestracyjne

Urzędy pocztowe rozsyłają obecnie abonentom radia karty rejestracyjne. Nowe karty zastępują dotychczasowe upoważnienia. Ponieważ niektórzy abonenci radia wypisują na otrzymanych drukach różne uwagi i zwracają karty do urzędów pocztowych — wyjaśnia się, że radiofoniczne karty rejestracyjne po otrzymaniu z urzędu pocztowego należy zachować w domu, gdyż są one dokumentem stwierdzającym prawo do posiadania urządzeń odbiorczych.

Przy sposobności należy podkreślić, że karty rejestracyjne dają uprawnienie do posiadania odbiorczych urządzeń radiofonicznych tylko osobie, na której nazwisko są wystawione oraz jej najbliższej rodzinie.

Fragmenty arcydzieł Conrada

W arcydziele Conrada - Korzeniowskiego p. t. „Amy Foster", które recytowane będzie w Polskim Radio dn. 12.II o godz. 19.00 przedstawia autor ze wstrząsającą siłą dzieje duszy Janka, górala, który jadąc do Ameryki, skutkiem katastrofy okrętu dostaje się na wybrzeże Anglii. Dla zrównoważonych, osiadłych w spokoju i nudzie mieszkańców Albionu Janek jest istotą dziwną i niepojętą. Stąd konflikty znane rzeszom naszych emigrantów. Recytuje nowelę Stefan Jaracz.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 12 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Uczniowie Z. Noskowskiego (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 Soja w gospod. wiejskim". 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert Tria Salonowego P. R. 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Muzyka operowa z płyt. 17.00 W kraju wiatraków i rzek płynących w górę — felieton. 17.15 Mozart: Divertimento Es-dur. Wyk.: L. Kmitowa — skrzypce, M. Szeleski — altówka, R. Halber — wiolonczela. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert rekl. 18.45 Program. 18.50 Nowiny leśne. 19.00 Amy Foster — nowela Conrada - Korzeniowskiego. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Flet — pog. 20.15 Koncert wiecz. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. J. Gaebel - Tarnawy (śpiew). 21.15 Dzien. wiecz. 21.25 Pog. akt. 21.30 Lekki koncert (ze Lwowa). Wyk. Ork. T. Seredyńskiego, Chór „Wesoła Piątka" i soliści. 22.30 Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś. 22.45 Muzyka lekka z płyt.

SOBOTA, 13 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę inform. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.00 Hejnał. 12.03 Zespół Pawła Rynasa (z Katowic). 12.40 Dzien. poł. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Melodie Czajkowskiego w wyk. ork. A. Hermana. 17.00 Nab. z Ostrej Bramy. 17.50 Przegląd wydawn. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego z udziałem Sergiusza Benoni'ego (bas) 20.25 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Poezja Tetmajera w muzyce. 21.45 Wesoła Syrena. 22.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Refreny śpiewa Stefan Sas. 12.03 Koncert z Ka-[illegible]

Radio krakowskie

PIĄTEK, 12 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.35 Muz. por. (płyty). 12.03 Romantycy (płyty). 14.00 Wiad. gosp. 14.05 Kompozycje Bethovena (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka lek. (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kulturalne Krakowa. 16.10 Wiad. z dnia... 16.30 Zespoły operowe (płyty). 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Recital śpiewaczy Kruszewskiego, akomp. dyr. Wallek-Walewski.

SOBOTA, 13 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.50 Trybuna młodych... 13.30 Koncert życzeń z płyt... 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pog. akt. 16.10 Wiadom. z dnia... 18.20 Muz. popularna (płyty). 18.45 Program.

Radio śląskie

PIĄTEK, 12 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Koncert popularny (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Koncert popularny (płyty). 12.03 — „Uczniowie Zygmunta Noskowskiego" (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert solistów (płyty). 15.55 Wiad. giełdowe. 15.15 Koncert rekl. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Griega Koncert fort. a-moll (płyty). 16.30— 17.00 Utwory fort. w wyk. Stanisława Czarnego. 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Koncert. Wyk.: Antoni Szafranek — skrzypce, Karol Szafranek—akomp. Antoni Areński. 18.45 Program. 18.50 „Wieś śląska w czasie wojny 30-letniej" — odczyt. 22.45 Pieśni (płyty).

SOBOTA, 13 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Utwory popularne (płyty). 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Muzyka lekka (płyty). 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny z płyt. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Muzyka (płyty). 18.20 Swaczyna u Dorotki dla dzieci.

W HISZPANII

Wojska ludowe podjęły inicjatywę

Ofensywa wojsk republikańskich

BARCELONA (PAT.). Według wiadomości z Jaen, wojska rządowe podjęły ofensywę na całym froncie. Kolumna rządowa zdobyła dwie miejscowości, stanowiące podstawę dla akcji oblężenia Grenady. Informacje, dotyczące zają[illegible] Malagi głoszą, że w porcie Ma[illegible] zatopiony został torpedowiec „Xauen", a parowiec „Artabro" został spalony. Uchodźcy z Malagi twierdzą, że w ataku na Malagę wzięły udział liczne wojska niemieckie.

Teror i egzekucje w Maladze

GIBRALTAR (PAT.). Reuter donosi, że powstańcy zająć mieli Casabarmeja, Campanilla i Cartama. Przeszło 200 oficerów i żołnierzy rządowych poddało się. Ze źródeł powstańczych donoszą, iż 3.000 milicjantów z Malagi i najbliższych okolic poddało się wojskom powstańczym. Kolumny powstańcze przystąpiły do akcji oczyszczenia prowincji Malagi, a w samej Maladze rozpoczęło się sądzenie masowe więźniów. Według wiadomości hiszpańskiej Agencji Prasowej w procesie przeciwko 5.000 oskarżonych zwolenników Rządu w Maladze, prokurator żądać będzie kary śmierci. Liczą się na ogół z tym, iż sąd uwzględni to żądanie. Według tejże Agencji, stosowany jest przeciwko wszystkim podejrzanym republikanom terror i masowe egzekucje.

Pod Madrytem

MADRYT (PAT.). Jak zaznacza korespondent Havasa, sytuacja Madrytu podobnie, jak w listopadzie i styczniu jest trudna, lecz nie rozpaczliwa. Po gwałtownych atakach nieprzyjacielskich w sobotę i niedzielę wojska rządowe odzyskały we wtorek inicjatywę. Korzystając z pogody, samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańców w Maranosa i Pozuelos. Obniżywszy lot, ostrzeliwały okopy nieprzyjaciela z karabinów maszynowych. Podobnie jak pod Las Rozas, posuwanie się powstańców nie mogło być kontynuowane. Nieprzyjaciel zatrzymany został przed linią oporu, wybraną przez dowództwo. Atak nie został jeszcze zakończony, gdyż — jak słychać — powstańcy otrzymali nowe posiłki celem wypełnienia znacznych strat, jakie ponieśli.

W Madrycie wszystkie organizacje podwajają swe wysiłki. Wszystko jest przygotowane do spotkania z nieprzyjacielem. Można wyprowadzić wniosek, że Madryt opierać się jeszcze będzie atakom powstańczym.

W Barcelonie ład i spokój

PARYŻ (PAT.). K kuluarach Izby Deputowanych ogłoszono następujący komunikat:

Delegacja deputowanych francuskich, która udała się do Katalonii, zaprzecza stanowczo wiadomościom, podanym na temat tej podróży przez różne dzienniki. W szczególności oburzony jest dep. Gallimand na wiadomości dotyczące jego osoby. Jest on jednomyślny z członkami delegacji, głosząc, że znalazł w kraju, przez który przejeżdżał, w szczególności w Barcelonie ład i najzupełniejszy spokój. Wszelkie sprzeczne z tym twierdzenie musi być uważane za złą wiarę. Delegacja zwiedziła niektóre instytucje, stworzone przez Generalidad katalońską dla zorganizowania obrony kraju. Delegacja uderzona była dokonanym wysiłkiem i wolą działania, która ożywia naród kataloński w walce o wolność i niepodległość.

Francuska prasa faszystowska usiłowała SFAŁSZOWAĆ informacje o wrażeniach, które odnieśli z Katalonii deputowani francuscy (chodzi o deputowanych radykalno społecznych). Część prasy polskiej powtórzyła skwapliwie tamte wymysły. Niechże powtórzy i sprostowanie.

Kłamliwa pogłoska

BERLIN (PAT.). Pogłoska, jakoby prem. Caballero proponować miał gen. Franco zawieszenie broni, nie znajduje potwierdzenia ani w źródłach niemieckich, ani też w dobrze zazwyczaj poinformowanych źródłach zagranicznych.

Kto zdobył Malagę?

RZYM (PAT.). „Tevere" ogłosił depeszę Ag. Stefani, donoszącą, że według informacji „Manchester Guardian" zdobycie Malagi uważać należy przede wszystkim za zwycięstwo Włochów, których dnia 6 stycznia w liczbie 12.000 wylądowało w Kadyksie. W ataku na Malagę brać miało udział 60 samolotów [illegible], zdobycie miasta dokonane zostało przez Włochów, którzy niedawno brali udział w wojnie w Etiopii i którzy lepiej od Niemców umieją dostosować się do warunków hiszpańskich. W związku z tą wiadomością włoskie koła nieoficjalne oświadczają, że „rządowo nic nie wiedzą o udziale ochotników włoskich w hiszpańskiej wojnie domowej, a dzienniki, które piszą o ochotnikach włoskich w Hiszpanii, powinny brać pod uwagę okoliczność, że na półwyspie Iberyjskim znajdują się liczne zastępy ochotników, przybyłych z innych państw.

Szczęśliwej podróży!

PARYŻ (PAT.). Trzech nieznanych osobników przybyło w środę na lotnisko w le Bourget i po napełnieniu zbiorników benzyną wytoczyło samolot z hangaru. Po chwili, nim zdołano się zorientować, samolot były skawicznie wystartował i odleciał, kierując się, jak sądzą, do Barcelony. Na pokładzie samolotu znajdowało się tylko 2 osobników. Samolot był pochodzenia amerykańskiego.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

B. premier Kozłowski contra min. Poniatowski

Obrońcą konstytucyjności i praworządności w budżetowaniu na komisji Budżetowej Senatu zdeklarował się — jak to było do przewidzenia — b. premier i b. minister Rolnictwa, a obecnie senator Kozłowski przy okazji rozpatrywania budżetu Min. Rolnictwa.

Nie podoba mu się program rolny p. ministra Poniatowskiego, a właściwie nie wie, jak ma wyglądać nasze rolnictwo. Powiększanie drobnych warsztatów rolnych będzie tylko powiększeniem polskiej nędzy.

Teza walki klasowej i stanowej jest dziś przestarzała — powiada twórca Berezy. Czasy walk klasowych skończyły się. Przyszła doba solidaryzmu społecznego—powiada p. Kozłowski, zapominając, jak to ten „solidaryzm" wygląda chociażby w samym obozie „sanacyjnym".

Oczywiście nie zapomniał sen. Kozłowski wystąpić z wielką filipiką przeciw gospodarce Lasów Państwowych i przeciwko dekretowi Prezydenta, który usuwa plan gospodarki leśnej z wglądu pp. suwerenów. Nie obeszło się i tym razem bez powołania się na wskazania Marszałka Piłsudskiego.

Z sen. Kozłowskim polemizowało kilku mówców, ale ciętą odprawę dał mu sen. Malski, który powiada:

Co się tyczy lasów państwowych, to dla mnie to jedno jest jasne, że komuś zależy na tym, ażeby całemu Rządowi i wszystkim dać duże zajęcie: martw się tern. Innego celu w tym nie widzę. Nie znaczy to, żebyśmy nie mieli krytycznie odnosić się do tego zagadnienia. Jeżeli chodzi o zespół ludzi, który pracuje w lasach państwowych, to twierdzę, że nie jest jeszcze dobrze. Ale uważam, że lasy zajmują zbyt dominującą rolę w naszych obradach.

Należałoby wreszcie wyjść z tych lasów na otwarte pole.

Nie chciałem odpowiadać na pewne wywody, ale jednak nie mogę się od tego uchylić. Można czuć w sobie powołanie boskie czy jakieś inne, żeby dawać komuś nauki, jak zbawić Rzeczpospolitą. Ja jestem człowiekiem prymitywnym pod tym względem i dla mnie przykłady dużo znaczą. Niestety, jeżeli chodzi o. sen. Kozłowskiego, to tego dobrego przykładu w nim nie miałem. Widzę tylko tupet, żeby ciągle dawać nauki. Gdyby p. Kozłowski miał za sobą ten dobry przykład, to możnaby się na to zgodzić; ale jeżeli widzę tę złośliwość i chęć odgrywania się za to, czego się samemu nie zrobiło, to już naprawdę jest oburzające. Takie stawianie sprawy nie licuje z ideą, ani z powagą tego Senatu. Muszę mieć szacunek dla ministra, choć mogę go krytykować, jeżeli wykonywa on ustawy. Mieliśmy ministra, który mówił, że wcale ustawy czytać nie myśli. Poczucie własnej pracy i wartości powinno nam przynajmniej podyktować jeden nakaz: odpowiedniego umiaru w tych naukach, które się chce ludziom dawać!"

WEWNĘTRZNY RYNEK ZBYTU.

Bardzo ciekawy szczegół przytoczył w swym przemówieniu sen. Petrażycki. Powiedział on:

„Wspólnota Interesów" wykonała ciekawy eksperyment. Oto w czterech punktach kraju otworzyła ona miejsca sprzedaży węgla dla włościan po cenach niższych, aniżeli były ustalone przez konwencję węglową. W 3 punktach sprzedaja się węgiel po 33 zł. za tonnę, a w czwartym punkcie, w województwie Tarnopolskim po 25 złotych. Można obserwować jak z dalekich wiosek ciągną furmanki włościańskie do tych punktów i węgiel ten jest rozkupywany. Jeżeli przed tym wieś spożywała węgla 300.000 tonn rocznie, to możemy obliczyć, że gdyby sprzedawano go po cenie 33 zł., wieś spożywałaby 3.000.000 ton, a gdyby wzięto za podstawę cenę 25 złotych za tonnę, doszlibyśmy do cyfry 12.000.000 tonn. Jest to olbrzymiej wagi zagadnienie, które pozwalam sobie przedstawić uwadze p. ministra, chociaż wiem, że nie leży to wyłącznie w zakresie jego możliwości.

Min. Poniatowski: To zagadnienie jest na warsztacie.

Niekonstytucyjna droga
do konstytucyjnej większości

GDAŃSK (PAT.). Wskutek zmiany ustawy wyborczej do Volkstagu, dokonanej przy pomocy dekretu przez Senat gdański oraz taktyki pozyskiwania kolejnych mandatów na posłów z grona opozycji przez narodowych „socjalistów", liczba mandatów frakcji narodowo „socjalistycznej" w Volkstagu podniosła się obecnie do 45.

KOMU POTRZEBNE ODPADKI?

GDAŃSK (PAT.). Przywódca stronnictwa narodowo - „socjalistycznego" w Gdańsku Forster wydał do ludności [illegible] wezwanie do zbierania wszelkiego rodzaju odpadków metalowych.

GDAŃSK (PAT.). Biuro prasowe senatu ogłosiło komunikat, który donosi, że P. Prezydent R. P. zaprosił prezydenta Senatu Greisera na polowanie reprezentacyjne w Białowieży w dniach 26 i 27 b. m.

Uroczystości ku czci Puszkina

W środę przypadła setna rocznica śmierci genialnego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina. W ZSSR. rocznica ta obchodzona jest niezwykle uroczyście.

Ks. Julianna w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAT.). Bawiąca tu incognito księżniczka Julianna holenderska i małżonek jej książę Bernard zwiedzili parlament, a w czasie posiedzenia ukazali się w loży dyplomatycznej. Członkowie Izby owacyjnie witali gości holenderskich. Na ich specjalne życzenie żadnych przyjęć oficjalnych nie było.

Rewizja w Domu Akademickim

W środę w godzinach przedpołudniowych z polecenia i przy udziale władz sądowo - śledczych została przeprowadzona rewizja w domu akademickim w Wilnie przy ul. Góra Bouffałowa. Rewizja trwała kilka godzin.

Pierwszy dzień strajku na kolejkach

Kapitaliści zagraniczni
traktują Polskę jak kolonię afrykańską

Strajk, sprowokowany przez Dyrekcję warszawskich kolejek dojazdowych miał we środę przebieg imponujący. Ogół pracowników, liczący około 600 ludzi, strajkuje solidarnie i ruch na kolejkach dojazdowych został całkowicie wstrzymany. Mimo niedogodności, jaką to spowodowało dla licznej rzeszy (przeciętnie 12 tys. osób dziennie, korzystających z tego środka lokomocji) — sympatia społeczeństwa pracującego jest całkowicie po stronie strajkujących.

Ogół zdaje sobie sprawę z tego, że Dyrekcja robiła wszystko, [illegible] jest w jej mocy, by... zaostrzyć zatarg.

W środę w południe rozpoczęła się w tej sprawie konferencja u Inspektora Pracy.

I tu. raz jeszcze ujawniło się w pełni niesłychane stanowisko Dyrekcji, którą reprezentował p. Spaiewicz, belgijczyk — reprezentant obcego kapitału, dominującego w tej instytucji. Jak już poprzednio pisaliśmy, Dyrekcja przez długi czas zwlekała z załatwieniem postulatów i dopiero następnie, pod koniec r. ub. zrzuciła maskę, wręczając wypowiedzenia indywidualne pracownikom i usiłując narzucić obniżkę płac. Podobnie i na konferencji... Przedstawiono — z ramienia Dyrekcji — stan rzeczy niezgodnie z rzeczywistością, co spotkało się ze stanowczym protestem delegacji pracowników.

Przedstawiciele pracowników postawili sprawę stanowczo. Domagają się mianowicie:

1) cofnięcia wypowiedzeń indywidualnych;

2) zawarcia umowy zbiorowej w terminie do 25 lutego;

3) zapłaty za dni strajkowe;

4) niepociągania nikogo do odpowiedzialności za strajk.

Konferencja została odroczona, gdyż przedstawiciele Dyrekcji zażądali możliwości porozumienia się ze swymi mocodawcami.

Na specjalnem posiedzeniu po konferencji z przedstawicielami Związku Zarząd Towarzystwa uznał się wogóle za niekompetentego do cofnięcia wymówień indywidualnych, uważając, że decyzja w tej sprawie należy do Rady Nadzorczej Towarzystwa. Ponieważ członkowie Rady mieszkają w Brukseli, przeto Zarząd deleguje jednego z członków Zarządu (Belga) do Brukseli, aby uzyskać zgodę na cofnięcie wymówień. Definitywna odpowiedź Zarządu Towarzystwa zakomunikowana zostanie za tem dopiero w piątek wieczorem. Z tego wynika jak ważny jest postulat strajkujących o cofnięcie wymówień. Za tymi wymówieniami bowiem kryją się daleko idące plany Towarzystwa dyktowane aż z Brukseli, a które mogą się b. niekorzystnie odbić na personelu kolejek.

Panowie kapitaliści belgijscy traktują Polskę jak kolonię afrykańską. Sprowokowali strajk, a obecnie umyślnie przeciągają rokowania, narażając ludzi mieszkających pod Warszawą na duże straty, nie mówiąc już o tem, że młodzież szkolna wskutek strajku nie może w ogóle uczęszczać do szkoły.

OSTATNIE WIADOMOŚCI O STANIE ZATARGU NA STR. 2.

Zmiany w ustroju sądów
i postępowaniu karnym

Rządowy projekt ustawy o [illegible]nach w ustroju sądów i postępowaniu karnym zawiera, obok zmian o charakterze nowelizacji technicznej, przepisy o znaczeniu zasadniczym.

Art. 1 przewiduje zniesienie sądów przysięgłych. Instytucja ta, przewidziana w Konstytucji marcowej, a pominięta w Konstytucji kwietniowej, w praktyce istnieje tylko na terenie b. zaboru austriackiego. Jednocześnie projekt znosi instytucję sądów pokoju, które miały powstać dla rozpoznawania najdrobniejszych spraw z udziałem sędziów w [illegible] obieralnych.

Art. 4 przewiduje *rozszerzenie właściwości sądów grodzkich,* poddając ich rozpoznawaniu [illegible] przestępstw, które dotychczas podlegały sądowi okręgowemu [illegible].

Art. 8 rozszerza [illegible] zastosowania aresztu prewencyjnego. Obok dotychczasowych podstaw zostaje wprowadzona [illegible] wania tymczasowego aresztu, kiedy oskarżony podejrzany jest o przestępstwo szczególnie niebezpieczne dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w porządek prawny społeczeństwa.

Art. 23 [illegible] możliwość zaocznego wyrokowania do spraw, za które ustawa przepisuje karę do dwuch lat (dotychczas do jednego roku).

Istotną zmianę wprowadza też art. 35, według którego *sąd odwoławczy może zwiększyć karę wymierzoną przez sąd I instancji niezależnie od tego, czy apelację założono na korzyść, czy na niekorzyść oskarżonego.* Tradycyjną zasadę zakazującą reformatio in peius uzasadnienie projektu określa jako niesłuszny jednostronny przywilej oskarżonego.

Kasacje w myśl art. 40 będą rozpoznawane w zasadzie na posiedzeniu niejawnym. Tylko wyjątkowo będzie można zarządzić rozprawę.

Art. 48 obniża koszty postępowania w sprawach prywatno - skarbowych. Zaliczka składana przez oskarżyciela prywatnego w sądzie grodzkim będzie wynosiła 5 zł., w sądzie okręgowym 20 zł. (dotychczas 20 i 50 zł.).

Art. 39 wprowadza zmianę do przepisów o kaucji kasacyjnej. W razie cofnięcia kasacji przelewa się połowę kaucji do Skarbu Państwa (dotychczas była zwracana w całości).

Art. 43 wprowadza możliwość skazania przez Sąd Najwyższy adwokata za lekkomyśne lub obliczone na zwłokę założenie kasacji grzywną od 50 do 1000 zł. (dotychczas Sąd Najwyższy kierował sprawę do postępowania dyscyplinarnego).

Tragiczny wypadek na szosie

Na szosie pod Kostrzynem, wjechał samochód ciężarowy na nalazowane wozy. Z jadących wozami Sokołowski został zabity na miejscu, a Wasyl [illegible] w stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Poznaniu. Kierowcę samochodu [illegible].

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wiadomości Sportowe

Hokej

CRACOVIA MISTRZEM HOKEJOWYM POLSKI.

W środę wieczorem rozegrany został w Warszawie na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej ostatni finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS. i Warszawianką. Zwycięstwo niespodziewanie Warszawianka 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Dzięki temu zwycięstwu Warszawianka zdobyła tytuł wicemistrza Polski, spychając AZS do czwartej pozycji. Mistrzostwo Polski zdobyła definitywnie Cracovia.

Narciarstwo

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE POD ŻYWCEM.

W Milówce pod Żywcem odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o puchar wędrowny Beskidu Wysokiego.

Startowało 8-ch narciarzy z Austrii, 3-ch z Czechosłowacji [illegible] narciarze krajowi w łącznej liczbie 42-ch.

W biegu zjazdowym (trasa 3200 mtr. przy różnicy wzniesień 490 mtr.). Pierwsze miejsce zajął Chrobak (Wisła Zakopane), przed kolegą Lipowskim.

W Slalomie zwyciężył Lipowski przed Mięsaczem Gąsienicą (Wisła Zakopane).

W łącznej klasyfikacji kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce i puchar wędrowny zdobył Chrobak.

WIELKIE ZAWODY NARCIARSKIE POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI.

W Gródku na Śląsku zaolżańskim odbyły się pierwsze zawody narciarskie zorganizowane przez radę Wychowania Fizycznego Polaków w Czechosłowacji. W tych zawodach po raz pierwszy wzięli udział przedstawiciele wszystkich polskich organizacji sportowych na Śląsku czeskim. Program zawodów obejmował zawody w kombinacji norweskiej oraz skoki otwarte.

W [illegible] zwyciężył młody zawodnik Moreinek z [illegible] „Groń".

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął Jan Kurzyca z Beskidu Śląskiego.

Zawodnicy wykazali doskonałą formę zarówno w biegach, jak i w skokach.

Sensacją zawodów był start Andrzeja Marusarza, którego każdy skok w konkursie skoków otwartych witany był entuzjastycznie przez licznie zebraną publiczność. Start Marusarza miał charakter propagandowy, a skoki charakter pokazowy.

Zawody w slalomie dla Polaków w Czechosłowacji odbędą się na Kozubowej w końcu bieżącego miesiąca. Poza tym w dn. 13 i 14 b. m. urządza Polski Klub Narciarski „Groń" w Nydku swoje tradycyjne zawody graniczne, w których program wejdą także skoki na największej polskiej skoczni narciarskiej w Czechosłowacji.

Piłka nożna

SKANDALE NA MECZU PIŁKARSKIM.

Finałowy mecz piłkarski o puchar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegrany pomiędzy drużynami Brazylii i Argentyny zakończył się wielkimi awanturami.

Po szeregu incydentów brutalnego zachowania się zawodników boisko zamieniło się w teren ordynarnej walki pomiędzy zawodnikami.

Na boisko wkroczyła policja, lecz wówczas w bójkę wdała się również publiczność. Walkę przerwała interwencja większych sił policyjnych.

Mecz przerwano na pół godziny. Piłkarze brazylijscy, którzy stali się przedmiotem brutalnego ataku ze strony argentyńczyków, wyszli na boisko dopiero po solennym przyrzeczeniu kapitana drużyny argentyńskiej, że gracze jego drużyny powstrzymają się od aktów brutalności.

Mecz rozegrany w przepisowym czasie nie dał wyniku. Dopiero w trzeciej dogrywce argentyńczycy zdobyli dwa punkty, wygrywając mecz.

KRONIKA KRAKOWSKA

Do organizacji robotniczych Małopolski zachodniej

W niedzielę, 21 b. m., od godz. 8 rano do 13 i od 15—18 w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy w Krakowie, ul. Warszawska 17, organizujemy całodzienną

Szkołę Partyjną

Celem szkoły jest podniesienie działaczy robotniczych na wyższy poziom świadomości socjalistycznej i zorjentowanie ich w stanowisku Partii.

Program obejmuje następujące wykłady: Taktyka walk robotniczych. Sytuacja międzynarodowa i polska polityka zagraniczna. Nowy program partyjny. Kryzys kapitalizmu. Polska współczesna. Zagadnienia walutowe i finansowe. Prasa. Zagadnienia rolnictwa w Polsce. Problemy i potrzeby organizacyjne.

Wykładać będą referenci z Warszawy i Krakowa.

Udział w szkole mogą brać członkowie PPS., TUR. i klasowych Zw. Zaw., zgłoszeni przez Komitety PPS. do dnia 18 b. m. włącznie pod adresem: O. K. R. P. P. S., Al. Krasińskiego 16.

Miejscowi uczestnicy mogą zgłaszać się codziennie w O. K. R. Opłata za kurs wynosi 1 zł. od osoby.

Strajk polski w fabryce „Iskra-Karmański"

Wczoraj o godz. 10 rano wybuchł w firmie „Iskra - Karmański" strajk polski. Przyczyną strajku jest wypowiedzenie pracy jednemu z delegatów fabrycznych za jego działalność związkową. Urzędnik w tej firmie znany agitator endecki stara się drogą represji i wydaleń z pracy zniszczyć klasową organizację. W odpowiedzi na to postępowanie robotnicy przystąpili do strajku, żądając kategorycznie cofnięcia wypowiedzenia.

Nie mistrz tylko pomocnik

W związku z naszą notatką „Panie mistrzu, to nie wypada", Korporacja Przemysłowa Koncesjonowanych Kominiarzy prosi nas o sprostowanie, że p. Józef Niedzielski nie jest mistrzem kominiarskim, lecz tylko pomocnikiem.

Chętnie prostujemy tę okoliczność i przepraszamy Korporację, że Niedzielskiego, który tak brzydko i ordynarnie zachował się wobec robotnika Zakładu Czyszczenia miasta, zaliczyliśmy do korporacji.

Dyżury lekarzy

Dnia 12 lutego — noc:

Dr. Pleszowski Ignacy — Starowiślna 17, tel. 188-00.

Dr. Redo Aleksander — Zamojskiego l. 29, tel. 182.57.

Dr. Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142-04.

Dr. Stern Natan — Stradom 27, tel. 178-25.

Z miasta

ODCZYT p. M. Laskowskiej „Samochodem od Atlantyku do Pacytiku przez U. S. A." z ilustracjami fotograficznymi urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w piątek, o g. 7-ej wieczór, w Sali Instytutu Geograficznego ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

Rada Miejska obraduje

Naprawdę zdarzyło się coś rzadkiego. Oto Rada miejska zebrała się poraz drugi po tygodniowej przerwie. Zwykle prezydium miasta zwołuje Radę miejską raz na kwartał, z wyjątkiem posiedzeń budżetowych. A oto teraz, patrzcie, już po tygodniu zwołano Radę.

Porządek dzienny zawierał szereg spraw natury gospodarczej, które Rada przyjęła bez dyskusji. Skolei przystąpiono do rozpatrywania budżetu dodatkowego.

Dłuższy referat wygłosił r. m. dr. Czuchajowski (BB), który wniósł o przyjęcie budżetu.

Ławnik **Kanenberg** (BB), imieniem większości „sanacyjnej" złożył oświadczenie, że klub będzie głosował za przedłożeniem Zarządu miejskiego.

Po przemówieniu r. m. dr. Bogdanowskiego („sanacyjny" chadek) i r. m. Stempla (kl. żyd.) zabrał głos tow. **Rosenzweig**.

Przemówienie tow. Rosenzweiga

ODDŁUŻYĆ GMINĘ.

Dobrze się stało — mówi tow. Rosenzweig — że miasto uzyskało oddłużenie i należy w dalszym ciągu prowadzić akcję w tym kierunku. Przedewszystkiem chodzi o umorzenie pożyczek z Funduszu Pracy a ponadto należy odpisać od setki instytucyj ubezpieczeniowych

POLITYCZNE STANOWISKO KLUBU P. P. S.

Ze względów politycznych zasadniczo jesteśmy przeciwko dodatkowemu budżetowi, ale z uwagi na pewne pozycje korzystne dla pracowników miejskich, oraz z uwagi na inwestycje Klub P. P. S. **wstrzyma się od głosowania.**

SPRAWA MŁODYCH EMERYTÓW.

W dalszym ciągu swych wywodów, mówca zwraca uwagę na kwestję t. zw. młodych emerytów, przeniesionych w stan spoczynku dla „dobra służby". Należy naprawić tę krzywdę i zdolnych do pracy powołać do czynnej służby.

Następnie tow. Rosenzweig omawia sprawę pracowników miejskich.

Dalej krytykując układ budżetu dodatkowego, zaznacza, że właściwie jest ukryty deficyt w wysokości 2 milj. zł. Zarząd miejski ogranicza prawa Rady miejskiej, przedkładając jej wydatki już po ich dokonaniu. W dalszym ciągu mówca wskazuje na nowe źródła dochodów np. **podatek od przyrostu wartości parcel**. Kończąc, zapowiada, jak na wstępie, wstrzymanie się klubu od głosowania.

R. m. dr. Kuśnierz (Ch. D.) wygłosił dłuższe przemówienie, atakując Zarząd miasta, oraz, jak zwykle napadł na Żydów.

Przemówienie tow. Stańczyka

NIE MOŻE BYĆ DOBRY BUDŻET MIEJSKI, SKORO ŻYJEMY W ROZKŁADAJĄCYM SIĘ USTROJU.

Tow. **Stańczyk** w długich wywodach zasadniczych omówił związek gospodarki gminnej z gospodarką ogólnokrajową.

Krytykując politykę deflacyjną b. min. Matuszewskiego, mówca wskazał, że właśnie ta polityka doprowadziła do bankructwa. Złe będą budżety gminne, skoro gospodarka znajduje się w rozkładzie.

NIE W PAŁCE TRZEBA MIEĆ ROZUM, TYLKO W GŁOWIE.

Rozprawiając się z antysemickimi argumentami dr. Kuśnierza, tow. Stańczyk oświadcza, że problemu żydowskiego nie rozwiąże nikt pałką, bo nie w pałce, ale w głowie trzeba mieć rozum.

TRZEBA PLANOWEJ GOSPODARKI.

My wiemy, że w dzisiejszym ustroju nie można osiągnąć istotnej poprawy gospodarczej. Chaos, anarchję gospodarczą trzeba zastąpić *programem planowej gospodarki*. Taki program daje tylko Socjalizm. A program ten urzeczywistnić może tylko Rząd, o party o zaufanie mas ludowych. (Dalszy ciąg obrad podamy w następnym numerze).

Historje dnia

Kradzieże. W czasie od 15.I do 5.II 1937 skradziono z zamkniętego magazynu przy ul. Grzegórzeckiej l. 85, 14 pił do rżnięcia drzewa i trzy windy ręczne, na szkodę Władysława Kality, zam. przy ul. Kościuszki l. 48.

Skradziono rower Janowi Grochalskiemu, zam. w Woli Duchackiej l. 101. Za kradzież tę zatrzymały organa policji Ludwika Kowalskiego, lat 47, pomocnika kowalskiego, zam. przy ul. Nadwiślańskiej l. 4. Rower Kowalskiemu odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Skradziono z gołębnika przy ul. Skwerowej l. 12 30 gołębi, na szkodę A. Gebauera, wartości 150 zł.

Skradziono z otwartej wędzarni przy ul. Zamojskiego l. 29 kiełbasę na szkodę Wojciecha Wajdy.

Lola Borenstein zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 64, zgłosiła że od grudnia 1936 r. do 7.II 1937 skradziono z niezamkniętej budowy domu przy ul. Stanisława, 12 arkuszy blachy cynkowej, na szkodę Jakuba Berenstein, wartości 75 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. Piotr Domina, kierowca dorożki samochodowej, jadąc ul. Karmelicką w kierunku parku Krakowskiego, potrącił błotnikiem przednim od samochodu Tadeusza Bąka, lat 6, który w tym momencie przebiegał przez ulicę. Bąk doznał złamania obojczyka. Domina po wypadku zabrał Bąka i przewiózł go na Pogotowie Ratunkowe, a następnie do Szpitala św. Łazarza.

Teatr Miejski dla T.U.R.

Wesoła, melodyjna, pełna nieprawdopodobnych sytuacji, o oryginalnych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem *komedja muzyczna*

„KRAWIEC W ZAMKU"

odegrana będzie dla TUR w niedzielę, 7 marca, o godz. 4-ej pop.

Wcześniejsze zgłoszenia już dziś przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Tomasza 11a, I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek, 12 lutego „Ależ to nie na serio".

Sobota, 13 lutego „Krawiec w zamku".

W próbach pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego, sztuka Marceliny Grabowskiej p. t. „Kobieta Nr. 14" („Sprawiedliwość"), której premiera odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m.

Ruth Sorel i George Groke, laureaci I. nagrody międzynarodowego konkursu tańca w Warszawie, wystąpią w środę 17 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą od zł. 0.80 do 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Gwiazdy Teatrów Rewiowych w „Bagateli". Rewia p. t. „Różowy walc" cieszy się rekordową frekwencją na dotychczasowych przedstawieniach w „Bagateli".

„Cyrulik Krakowski" „Przy 2-u Fortepianach" w sali Saskiej wystawia w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem program z udziałem I. Carnero, I. Skwierczyńskiej, K. Hanusza, St. Laskowskiego. Codziennie 2 przedstawienia o 7-ej i 9-ej.

Piękna bajka „Kopciuszek" w „Bagateli". Już w najbliższą niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 11 przed poł. odegrana zostanie dla dzieci w teatrze „Bagatela", najpiękniejsza z bajek „Kopciuszek", w pięknej wystawie, ze współudziałem baletu dziecięcego. Bilety już do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 11—1 i 4—9 wiecz.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajna brygada".
ATLANTIC: „Ich troje".
BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" oraz rewia p. t.: „Czar piosenki".
DOM ŻOŁNIERZA: „Mała mateczka".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok".
ŚWIT: „Ostatni mohikanin".
UCIECHA: „Dziewczę z Prateru"
WANDA: „San Francisko".
KINO MUZEUM wyświetla we wtorek film p. t. „Napad na Kongo". Ponadto dodatki.

KRONIKA ŚLĄSKA

Kłótnie w obozie rybnickich „sanatorów"

Na marginesie przyjęcia do pracy w hucie „Silesia" w Paruszowcu większej liczby robotników doszło do kłótni w obozie „sanacyjnym" i zanosi się na dalszą „rewolucję pałacową". Chodzi bowiem o to, kto z „sanatorów" ma mieć większe plecy u władz. Wynosząc się na zbawców robotników, „sanatorzy" chcieliby zdobywać dla siebie laury na nędzy bezrobotnych. To prowadzi oczywiście do intryg i kłótni.

Np. poseł Piechoczek interwenjował w Starostwie, ażeby p. Budnego nie uznano za przedstawiciela Zw. Powstańców, zaś inspektor policji miejskiej p. Swiertnia występował u burmistrza w Rybniku przeciwko p. Sobikowi.

Wszystko to oczywiście dzieje się za kulisami i świadczy o tym, jaka atmosfera panuje w „sanacji".

Pokłóciło się ponadto kilka mniejszych figur, które usiłuje pogodzić starosta p. Wyglenda.

Jeżeli chodzi o p. Swiertnię, to ten interwenjował w Starostwie na rzecz robotników z wiosek w szczególności z Golejowa, zaś u burmistrza skarżył się, że Sobik i Lewandowski forsują do pracy ludzi z wiosek z krzywdą dla bezrobotnych z miasta. Dwulicowość ta, jak również niesprawiedliwość przy zapośredniczaniu do pracy, wywołują wśród bezrobotnych jaknajwiększe oburzenie.

Jest to rezultat praktyki Starostwa, które w sprawach robotniczych dopuściło do głosu, poza związkami zawodowymi, różne klerykalne i wojskowe organizacje.

Złodziej pod łóżkiem...

Powracający do domu po krótkiej nieobecności Alojzy Leks z Świętochłowic zauważył, że do mieszkania dostał się jakiś niepożądany gość, bowiem szyba przy drzwiach wejściowych z korytarza do przedpokoju była wybita a drzwi otwarte.

Kiedy wszedł ze wszelkimi ostrożnościami do wnętrza, zauważył w sypialni wystające spod łóżka nogi złodzieja, który nie mając odwrotu, tam się schronił przed wracającym niespodziewanie właścicielem mieszkania. Leks przetrzymał złodzieja, którym okazał się zamieszkały w tym samym domu 22-letni Brunon Smykała i oddał go w ręce policji.

Strzelanina w koszarach O.D.K.

W koszarach Ochotniczych Drużyn Robotniczych w Katowicach-Ligocie doszło do postrzelenia jednego z junaków, 24-letniego Pawła Malca.

Wróciwszy z warty nocnej, junak Robert Warzecha pozostawił na stole w sypialni junaków flower. Kiedy po pobudce „junacy" zaczęli się ubierać, manipulujący podobno nieostrożnie bronią, 21-letni Michał Górny spowodował wystrzał i ranił poważnie w rękę Malca. Karetką pogotowia przewieziono go do garnizonowej izby chorych w Katowicach.

Napad z nieoczekiwanym krwawym rezultatem

Ubiegłego wieczoru przybyła do Reinholda Bera w Nikiszowcu grupa dobrze na tamtejszym gruncie znanych osobników z Wilhelmem Kuźmą z Janowa i Henrykiem Bieńkiem z Nikiszowca na czele, którzy mając z Berem porachunki osobiste, wywabili go pod pozorem udzielenia im pomocy w wywiezieniu kradzionego żelaza do lasu, obok hałdy kopalni „Piłsudski".

Kiedy znaleźli się na skraju lasu, Kuźma z Bieńkiem i innymi obezwładnili Bera, mówiąc: „Ber, wybiła twoja godzina!" Napastnicy przeszukali mu kieszenie, zabrali broń oraz drobiazgi osobiste, a następnie pobili go ciężko i zbiegli.

Kiedy Ber oprzytomniał, powiadomił policję. Rannego skierowano z ranami głowy i ciała pod opiekę lekarską, a za napastnikami wdrożono poszukiwania.

Zanim jednakże zdołano pochwycić Kuźmę i innych, dokonali oni późnym popołudniem, obok Konsumu Śląskiego w Nikiszowcu, drugiej napaści, która nieprzewidzianie dla nich smutno się skończyła. Kuźma zaczepił tam, wraz ze swoją szajką o nieco innym składzie, niejakiego Stanisława Karkoszkę, zamierzają go pobić. Widząc przewagę napastników, z których Kuźma posiadał broń palną, Karkoszka dobył rewolweru i począł strzelać, przyczym trzema strzałami ranił Kuźmę w prawą rękę, prawą nogę i międzykrocze.

Wobec użycia broni napastnicy rozbiegli się, pozostawiając na „placu boju" rannego Kuźmę. Odwieziono go do szpitala gminnego w Szopienicach.

Dochodzenia przeprowadza policja.

Ofara pracy

W nocy zdarzył się na podszybiu kopalni „Lech" w Nowej Wsi ciężki wypadek przy pracy. Zatrudniony tam cieśla górniczy, 43-letni Franciszek Polok, ojciec licznej rodziny, został w pewnym momencie przygnieciony wózkiem do odbudowy szybu i doznał złamania miednicy.

Natychmiast wydobyto go na powierzchnię i odstawiono do Lecznicy Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Poszukiwanie zabitych górników

Poszukiwanie zwłok trzech ofiar katastrofy w kopalni „Wanda" posunęło się w ciągu ostatniej doby znacznie naprzód. Pompowanie wody, nagromadzonej w szybie, trwa.

O komunikację autobusową w Rybniku

Miasto Rybnik liczy obecnie ponad 27 tys. mieszkańców. W bliskiej odległości od Rybnika znajdują się wielkie gminy, jak Chwałowice (5 tys. mieszkańców) 3 klm., Niedobczyce (6½ tys. mieszkańców) 4 klm., Radlin (14 tys. mieszkańców) 7 klm., Rydułtowy (14½ tys. mieszk.) 8 klm. i t. d. Wymienione miejscowości, jak i gminy: Niewiadom, Boguszowice wymagają dogodniejszej od obecnej komunikacji kolejowej. Do szeregu podanych gmin jak Chwałowice, Boguszowice i t. d. kolej wcale nie dochodzi. To też aktualną w powiecie Rybnickim jest kwestja komunikacji autobusowej. Dotychczas kursuje z Rybnika do Brzezia przez Radlin, Wodzisław i Pszów jeden prywatny autobus raz na dzień. Autobus się opłaca. Zagadką jest, dlaczego samorząd nie zainteresował się tą sprawą. W szczególności miasto Rybnik powinno zająć się tym, albowiem na komunikacji autobusowej miasto zyskałoby gospodarczo i rozbudowałoby się w szybszym niż dotąd tempie.

Komunikacja autobusowa przydałaby się bardzo również w obrębie miasta Rybnika. Takie dzielnice jak: Paruszowiec, Smolna, ulice Gliwicka, Chwałowicka z „Meksykiem", Żebrzydowska z „Marokiem" Ligota i Raszowiec wymagają szybkiej i dogodnej komunikacji lokalnej z centrum miasta i dworcem. Komunikacja autobusowa dałaby pracę wielu robotnikom oraz większe obroty kupiectwu w mieście i przyczyniłaby się do dalszego uprzemysłowienia miasta.

Postulat zaprowadzenia w Rybniku komunikacji autobusowej podnosimy w interesie dobra miasta i liczymy na to, że władze miejskie poczynią w tym kierunku kroki, a jeżeli chodzi o komunikację z sąsiednimi gminami porozumieją się z władzami powiatowymi Trochę więcej inicjatywy, panowie z rady miejskiej!

Strażnik kop. Mysłowice ranił śmiertelnie złodzieja żelaza

Na terenie kopalni „Mysłowice" w Mysłowicach usiłowano dokonać kradzieży żelaza. Zauważył to strażnik kopalniany Jan Kulczycki, który wezwał złodzieji do udania się z nim na posterunek policji. Wówczas jeden z nich Emil Frysztacki z Mysłowic (Rymera-baraki) rzucił się na strażnika, chcąc go rozbroić. Kulczycki dobył z kieszeni rewolweru i wystrzelił w kierunku napastnika, trafiając go w pierś. Postrzelony złodziej padł zemdlony na ziemię, brocząc krwią.

Drugi złodziej, poddał się i pozwolił odprowadzić się na policję. Jest nim współlokator Frysztackiego w barakach, Kazimierz Tomalkiewicz.

Nieprzytomnego Frysztackiego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach, gdzie przystąpiono natychmiast do operacji. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.